Cena 10 hal.

Nr. 358. Kraków, Niedziela 18. Lipca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

Rumunia i Dardanele.

Przed paru dniami pojawiły się w kilku większych dziennikach niemieckich niemal jednobrzmiące, a w każdym razie na identycznych przesłankach oparte wywody o zakazie przewozu amunicyi przez terytoryum rumuńskie.

Zjawisko podobne obserwowaliśmy już nieraz w obecnej wojnie. Ilekroć wysuwała się na plan pierwszy jakaś aktualna kwestya dyplomatyczna, do której mocarstwa centralne, w szczególności Niemcy, przykładały szczególną uwagę, wówczas trzy lub cztery pisma, wychodzące w Rzeszy, lecz nie mające marki pół urzędowej, zabierały głos niemal równocześnie, reprezentując jedno i to samo stanowisko. Tak rzecz miała się między innemi przy rokowaniach między Włochami a Austryą, nie inaczej prowadzono przed niewielu tygodniami sprawę rumuńską — co do stanowiska Węgier wobec Rumunów wewnątrz monarchii — więc i dzisiejsze wystąpienia „Frankf. Ztg", „Vossische Ztg" i „Berl. Tageblattu" zasługują na uwagę, jako wyraz opinii sięgającej korzeniami głęboko poza biura redakcyjne.

Rozumowanie, na którem wspierają się te wywody, da ująć się pokrótce w takie mniejwięcej linie:

Rumunia, powołując się na obowiązki neutralności, nie dozwala przewozić przez swe terytoryum amunicyi, która ma zasilić jaszczyki tureckie w Dardanellach. Nie wymagają i nie mogą wymagać tego od niej mocarstwa trójporozumienia, gdyż przyjmując amunicyę od Ameryki, same niejako stwierdziły, że nie tylko jej przewóz, ale dostarczenie da się pogodzić z neutralnością, którą Ameryka w obecnej wojnie ogłosiła. Rumunia działa więc na własną rękę i z własnej woli, nawet nie z obawy przed represyami czy nieżyczliwością Rosyi, której wojska zdziesiątkowane i pobite, zagrażać granicom rumuńskim nie mogą, nawet gdyby, „per inconcessum", przypuścić, że Rosya żądałaby od królestwa naddunajskiego neutralności, tak szczególnie życzliwej, — życzliwszej w każdym razie dla Petersburga, niż dla Berlina lub Wiednia. Co więc jest przyczyną takiego stanowiska Rumunii?

Zdaniem pism niemieckich, wypowiedzianem zupełnie wyraźnie, nie brak w Rumunii prądów, dla których upadek Dardanelli byłby pożądanym. Przyczynę podały onegdajsze telegramy z Bukaresztu do „Voss. Ztg", której korespondent utrzymuje, iż w Anglii i Francyi tworzy się trust, mający się zająć sprzedażą zboża nagromadzonego jeszcze w przeszłorocznych jeszcze zbiorach z gleby rumuńskiej, oraz plonów tegorocznych, które właśnie w tej chwili sprzątają żołnierze, uwolnieni chwilowo z szeregów zmobilizowanej armii. Rumunia oczekuje „deszczu miliardów", które frankami, lirami i szterlingami spaść mają do jej kasy. Korzyść ta doraźna byłaby jednak dość problematyczną, i pewnie nie popchnęłaby Rumunii do kroków, źle widzianych w mocarstwach centralnych, gdyby równocześnie nie zapewniano jej o korzyściach na metę dalszą, w szczególności o tem, że w razie upadku Dardanelli sytuacya handlu rumuńskiego będzie lepszą, niż obecnie, gdy Dardanelle znajdują się w ręku Turcyi. Trójporozumienie miało zapewnić Rumunię, że Dardanelle będą zneutralizowane, podobnie jak dolny bieg Dunaju, że rządy w nich będzie sprawowała komisya międzynarodowa i że wobec tego korzyść doraźna ze sprzedaży zboża po najlepszej cenie, nie będzie przypłacona stratami w dalszej przyszłości — raczej przeciwnie.

Tak wyglądają domysły, snute przez prasę niemiecką, która równocześnie wytacza długi szereg argumentów zbijających obietnice trójporozumienia, dodając do nich równie długi rejestr pod adresem sfer, które mogłyby uwierzyć „wojennym" przyrzeczeniom Anglii, Francyi i Rosyi.

Argumenty to znane od pierwszej chwili, gdy syreniej piosnce trójporozumienia trzeba było przeciwstawić w opinii rumuńskiej konieczność i interes wytrwania na stanowisku neutralnem. Brzmią one w czasach dzisiejszych przekonywująco, gdyż opierają się na przesłance, że zwycięskie trójporozumienie nie będzie miało żadnego interesu w dotrzymaniu jakichkolwiek przyrzeczeń ani w respektowaniu potrzeb małego państwa, wtłoczonego ze swą romańską ludnością na słowiański Bałkan, zostający pod protekcyą Petersburga. Stosunki te wyglądają zupełnie inaczej jeżeli spojrzeć na nie pod kątem interesu mocarstw centralnych, dla których utrzymanie i wzmocnienie Rumunii jest — według tych wywodów — cenne i ważne jako moment polityczny. Z drugiej strony Rumunia powinna zdecydować się rychło, czy zamierza w dalszym ciągu praktykować neutralność w sposób ciaśniejszy, niż samo trójporozumienie, szkodząc w ten sposób interesom dwuprzymierza przez utrudnianie obrony Dardanelli.

W tych wywodach — które możnaby nazwać niemal komunikatem, tak są identyczne w treści — nie brak na końcu oświadczenia, że szybsza decyzya Rumunii jest konieczną, aby mocarstwa centralne mogły również zoryentować się, jak w danym razie, przy rokowaniach pokojowych, traktować mają interesy królestwa naddunajskiego. Akcent taki brzmi dosadnie i znalazł pewnie echo w opinii rumuńskich sfer rządowych.

Obraz sytuacyi nie byłby jednak zupełnym, gdyby nie skompletować go niedawnemi jeszcze utyskiwaniami pism trójporozumienia na to, że Rumunia... pozwala przewozić amunicyę i broń przez swoje terytoryum. Trzebaby więc przypuścić, że zakaz obecny został wydany świeżo, i że wpłynęła nań przeto akcya dyplomatyczna trójporozumienia.

Trudno silić się na rozwiązanie tej zagadki, jednej z wielu, jakie zadaje prasie podziemna praca dyplomacyi w obecnych wypadkach. Sceptycy byliby gotowi przypuszczać może, iż Rumunia wogóle nie wydała zakazu przewożenia amunicyi przez swe terytoryum i że wezwania pism niemieckich mają uchronić ją przed spodziewanym dopiero naciskiem ze strony trójporozumienia. Rozświetli tę kwestyę, może dopiero po wojnie, jedna z różnokolorowych ksiąg, jakie ukazują się teraz nakładem wszystkich dyplomacyj świata. Na razie wystarczy zanotować fakt, aby znaleźć oparcie dla rozumowań, jakie w przyszłości, może bliskiej, wyłonić się mogą, gdy rzecz się wyjaśni i gdy strony wojujące zaczną wyciągać ze stanowiska Rumunii konsekwencye pełne znaczenia głębszego, niż je posiadać może artykuł dziennikarski, choćby inspirowany.

Dla Polski.

Akcya Polaków w Ameryce.

W Chicago odbył się zjazd plenarny Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego. Od 14 października do 21 czerwca 1915 zebrano 109,551,72 dolarów, tz. przeszło pół miliona koron, z tego wysłano do kraju 90,791,91 dolarów. Reszta w kasie. Komitet polski w Lozannie zamówił 400.000 funtów mięsa przez Rotterdam, oświadczając, że nie będą zarekwirowane przez rząd niemiecki. Za mięso to zapłaci Komitet amerykański dla Polski, złożony z Amerykanów, jak to oświadczył. Przewozu dokona bezpłatnie amerykański Czerwony Krzyż.

Komitet polski przyjął wniosek, aby każdy Polak w Ameryce złożył swój zarobek dzienny dnia 15 lipca na ratunek dla Polski. Składki te zbierać będą stowarzyszenia, poczem odeszlą je do Komitetu Centralnego. Postanowiono utworzyć fundusz imienia Paderewskiego na propagandę polityczną. Fundusz ten powstanie ze sprzedaży fotografii Paderewskiego i znaczków do nalepiania z białym orłem i z napisem: „Justice for Poland" (Sprawiedliwości dla Polski). Wydaną będzie odezwa do społeczeństwa o kupowanie tych znaczków.

Centralny Komitet Obywatelski w Królestwie nadesłał pismo, w którem zobowiązuje się pośredniczyć w przesyłce zapomóg, jakie pragnęliby przesyłać emigranci, znajdujący się w Ameryce, swym rodzinom pozostałym w Królestwie.

Następnie powzięto następującą ważną uchwałę w sprawie emigracyi.

Zjazd P. C. K. R. w Ameryce w uznaniu niezmiernej doniosłości dla gospodarczej i ekonomicznej odbudowy zniszczonych wojną ziem polskich — sprawy zorganizowania i ujęcia reemigracyi w pewien system racyonalny potrzebom Ojczyzny odpowiadający wychodźtwa polskiego z Ameryki do Polski — uchwala porozumieć się bezzwłocznie z odnośnemi organizacyami w Ojczyźnie, celem wspólnego zorganizowania już teraz systematycznej akcyi reemigracyjnej. Zapoczątkowanie i wprowadzenie w życie tej ważnej sprawy, poleca Zjazd specyalnej komisyi reemigracyjnej z łona P. C. K. R. w Ameryce wybranej, która działać ma w porozumieniu z Komitetem wykonawczym i składać temuż sprawozdanie z wyników swej pracy.

„Dzień Polski" odbędzie się w archidyecezyi nowojorskiej. Na prośbę p. Paderewskiego Ks. Kardynał Farley ogłosił w myśl rozporządzenia Ojca św. na niedzielę 20 czerwca modły i składki na Polskę w całej archidyecezyi. Parafia św. Stanisława w Chicago zebrała w tym dniu 7.245 dolarów, same dzieci ze szkół zebrały 1000 dolarów. Pieniądze wręczono Paderewskiemu.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Wojna obecna, a kolegium kardynalskie i elekcye papieskie w przyszłości. Jeszcze o „La guerre allemande" (nowe głosy i wyjaśnienia). Z kroniki francuskiego proboszcza w okupowanem przez Niemców Laon. Książki godne polecenia.

Kwestyę trudną, odnoszącą się do całego Kościoła poruszył niedawno monachijski prof. Seitz w czasopiśmie der Fels (wr. 17 i 18 str. 334—335). Zaznaczywszy przy końcu artykułu: „Papiestwo i wojna", że obecna zawierucha wpłynie i na stosunki kościelne, śmiało wywodzi, że charakter papiestwa i Kollegium kardynałów nie jest tak internacyonalnym, jak być powinien i jak tego domaga się „katolickość — Kościoła. Faktycznie i praktycznie Włosi mają monopol na papieży i mają przeważającą liczbę w senacie papieskim. Wszystkie narody mają prawo żądać (i to żądanie w niczem nie sprzeciwia się katolickiemu charakterowi Kościoła), by były uwzględniane równomiernie przy wyborze na papieża i powoływaniu do kolegium kardynałów. Zawstydzające to jest np. dla niemieckiego narodu, którego religijność jest taka szczera, bo oparta i na rozumie i uczuciu (u ludów romańskich nieraz religijność jest mechaniczna, zewnętrzna) gdzie jest tak wielkie posłuszeństwo i ofiarność dla Kościoła, że stać musi za innymi narodami i jest traktowany po macoszemu. (Autor ma na myśli małą liczbę kardynałów). Przyczyną tego jest przesąd, że Niemcy są głównem ogniskiem herezyi — zaprzeczyć się nie da, że „reformacya" tak straszna w skutkach początek miała w Niemczech, ale też ona pośrednio wpłynęła i na wzmocnienie wiary. Włosi zawsze będą mieć znaczną liczbę w św. kolegium ze względu na swą znajomość stosunków, ale też i cudzoziemscy prałaci więcej powinni być uwzględniani, a w takich warunkach i dla obcych otworzy się możliwość wyniesienia na stolicę apostolską. (Für die Erhebung geeigneter Ausländer auf den päpstlichen Stuhl, so dass die Catholizität der Kirche am Haupt nicht minder, wie an den Gliedern wenigstens relativ besser zum Ausdruck kommt).

* * *

Dawniej w dysputach lubiano, gdy przeciwnik na poparcie swoich twierdzeń przytaczał fakta, używać takiego sposobu argumentowania: concedo factum (i słusznie, przecież contra factum, non valet argumentum), sed nego argumentum, nego conclusionem. I nieraz przechodzono dalej do walki, używając sławnego: retorqueo argumentum, t. j. bijąc przeciwnika jego własną bronią. Otóż coś podobnego obserwować można i teraz, czytając liczne wyjaśnienia niemieckie do „La guerre allemande". Zapowiedziane dzieło ze strony niemieckich uczonych jeszcze nie ukazało się, widocznie czekają, aż Francuzi ogłoszą wszystkie „dokumenta autentyczne". „Jeżeli wywołane twardą koniecznością wojenną ostrzeliwanie kościołów jest oznaką wrogiego usposobienia przeciwko Kościołowi (pojętemu jako społeczność), to jakżesz mamy określić owe napady na kościoły, na klasztory, dokonywane nie w czasie wojny, lecz pokoju, nie z konieczności wojennej, lecz tylko z nienawiści ku religii"? (Koeln. Volkszeitung 529, Weltkrieg und Katholizismus. Eine neue Beleuchtung). Wszystkie kościoły, seminarya itd. skonfiskowane we Francyi, wiele budynków na licytacyi sprzedano na zburzenie. Republika francuska przez t. zw. „Inventure" nakazała zabranie wszystkich sprzętów kościelnych. Ciekawi (oczywiście myśli o Francuzach) niech sobie przeczytają artykuły Pawła Bourgeta w „Emigre", dowiedzą się a raczej przypomną sobie jak to wojsko gwałtem otwierało kościoły etc. To zapewno jako dowód tolerancyi i liberalizmu poczytać trzeba, że oficerów, którzy oświadczyli się przeciwko takiemu postępowaniu, dymisyonowano mimo uznanych ich zasług! Nie tak to dawno jak Maurice Barres w parlamencie i dziennikach zwalczał „Wandalów" niszczących kościoły. W artykule „Accroupes de Vendome" z oburzeniem wielkim i słusznie zresztą zwalczał zarząd miejski za to, że stary, czcigodny kościół zamieniono na „publiczną latrina". W „Echo de Paris" ogłaszał Franc-Nohain t. zw. „Fiches" i piętnował barbarzyńskie postępowanie rządu. Ile razy chcieli katolicy francuscy coś zrobić dla kościoła, to zaraz loża musiała wnieść wprost przeciwne prawa, niszczące w zarodku wszelką działalność katolików. Sapienti sat! możnaby powiedzieć. Ciągle tylko słychać skargi na Niemców o niszczenie kościołów i zabytków. Podano potwornie wielką cyfrę, bo aż 1000 kościołów zburzonych „umyślnie" we Francyi i Polsce! „Album" podaje 30 fotografii uszkodzonych domów Bożych, a 970?, nie trzeba dowodów, wystarczy twierdzenie. Opowiadania o orgiach pozostaną opowiadaniami; faktem jest stwierdzonym, że sami Belgijczycy zniszczyli kościoły w Schilde, Osleghem, Broechem i Massenhofen. Tyle prof. Grimme-Münster („Koeln. Volkszeitung" 535).

A jednak trudno coś zdziałać przeciwko złej woli. Stwierdzono np. jak najściślej, że ostrzeliwanie katedry w Rheims było koniecznością wojskową — a jednak ciągle pojawiają się zjadliwe napaści, całe książki o „barbarzyństwach" niemieckich. Do takich dzieł należy „Les Allemands destructeurs de Cathedrales et de Tresors du Passe" i Camilla Flammasiona mowa „La mentalite Allemande dans l'histoire, Paris, Libraire Ernest Flammarion. Ten ostatni zapewnia, że „geniusz zniszczenia przedstawiony przez hordy Daryusza, Xerxesa, Attyli, Dzingishana i Tameriana... widzimy przy pracy w hordach (?) Wilhelma II". Katedry w Rheims nie można odbudowywać — „gruzy trzeba zostawić jako widmo (!) oskarżającej sprawiedliwości, która skamieniała w wiecznym proteście. To będzie nasz francuski Parthenon". Co tu frazesów!

Podobnego „retorqueo argumentum" używa Dr Pfeiffer, znany już ze swego ciętego „otwartego listu" do wydawcy „la guerre allemande etc." Rząd francuski nie troszczył się wiele o katedrę w Rheims: (tak stwierdza w „Koeln. Volksztg" 553); wykazywała ona już znaczne braki w ozdobach kamiennych, które zwietrzały itd. Uczeni niemieccy natomiast zajmowali z zamiłowaniem się historyą tego arcydzieła gotyki i „barbarzyńca" Niemiec Boege to był, który wyrzekł te słowa na widok zrujnowanych posągów jeszcze z r. 1789, „o, że też pozwalają na to, że giniecie z wilgoci i niepogo-

---

Faust szuka prawdy.

„Kto widział tylko swój dach i swój kurnik i swoją chatę i swoją parafię" — ten z istoty rzeczy nie będzie się silił wniknąć w głębię myśli Goethowskiego Fausta, a gdy przypadkiem dzieło to wpadnie mu w rękę, zadowoli się z pewnością przejrzeniem kilku scen „przemawiających do serca" uznając resztę za niezrozumiałą i niejasną. Gdyby np. Fausta wystawiono na scenie, bawiłby on niejednego barwnością przesuwających się tam obrazów lub egzotycznością nieziemskich postaci jakich pełno w tem dziele — co jednak nie przyczyniłoby się w niczem do zrozumienia jego ducha, tak jak pobieżny rzut oka na powierzchnię głębi nie da z pewnością wyobrażenia o tem co się dzieje w jej wnętrzu, co na dnie się ukrywa.

Weźmy np. już nie „Wyzwolenie" lecz — daleko prostsze w kompozycyi i łatwiejsze w zrozumieniu Wyspiańskiego „Wesele". Wiadomo jaką to dzieło cieszyło się frekwencyą, gdy je przedstawiano na deskach teatralnych, a jednak z pewnością minimalna tylko część widzów pokusiła się o jego należyte zrozumienie i to tak dalece, że nawet w recenzyach mówiono o „luźnych obrazach i scenach" tam gdzie z przedziwną w swej prostocie środków konsekwencyą, jedna myśl wypływa z drugiej a rozwój wypadków scenicznych przygotowano z góry obmyślanemi założeniami. (n. p. scena przywoływania Chochoła, jego rozmowa z Isią w akcie I i jej stosunek do nas z aktu II).

Gorzej jeszcze z Faustem, gdzie i rozliczne komentarze mniej lub więcej suche i ścisłe, starające się z pedantyczną dokładnością o interpretacyę każdego przez poetę użytego słowa nie dotrą z pewnością do warstw szerszych, a choćby dotarły, zostaną przez nie odrzucone, jak się odrzuca balast zbyteczny, co obciąża umysł bez nadziei pozytywnego dlań rezultatu. Książka, która nie popada w przesadę w powyższym kierunku, na której nie znać śladu naukowej pedanteryi, a która mimo to wartość naukową w wysokim posiada stopniu — ta książka godną jest, aby o niej słyszały szersze koła, aby się z jej treścią zaznajomiły dokładniej, zbliżając się tem samem do poznania w sposób stosunkowo łatwy Goethowskiego Fausta — tego dzieła o światowej wartości i wadze, na którego społeczne i psychologiczne znaczenie ani bieg czasu, ani granice państw i krajów nie powinny i nie mogą mieć decydującego wpływu. Taką książką jest dzieło Karola Willena „O dramatycznym układzie Goethowskiego Fausta" *).

W przedmowie zaznacza autor, że podana przezeń treść „Fausta" ma być podkładem nie tylko do zrozumienia dzieła, lecz także do poznania jego wysokiej wartości obyczajowej i pełnej godności prostoty. W następstwie tego unika autor wszelkiej krytyki i to tak samego dzieła, jak i dotychczasowych jego objaśnień, zastrzegając sobie inną ewentualną sposobność do poczynienia uwag co do sposobu opracowania dramatu, wprowadzenia go na scenę itd.

W rozdziale o ocenie poematu wychodzi autor ze słusznego założenia, że należyty osąd jego wartości tylko temu udać się może, kto potrafi wyodrębnić z dzieła wszystko, co nie należy doń bezpośrednio. Innymi słowy badacz musi przy tej ocenie stanąć wobec jej przedmiotu, jak wobec zupełnie mu obcego tworu i tylko z celowo obranej formy dzieła wysnuwać wnioski o jego znaczeniu i o ideach, jakim ono daje wyraz. Każda z poszczególnych części składowych dzieła znajdzie swe uprawnienie tylko w związku z całością i ze względu na całość kompozycyi, a wszystko co do niej nie należy, jest tylko niepotrzebnym wtrętem, nad którym bez obawy i bez przeszkody dla poematu przejść trzeba do porządku dziennego. Więc objaśnienie dzieła nie może się opierać na żadnych zewnętrznych okolicznościach (czas, miejsce itp.) ani też czerpać swych argumentów z życiowych stosunków twórcy, gdyż interpretacya taką nie wychodząc z rzeczy samej byłaby dla jej wewnętrznej istoty bez znaczenia. (Str. 2).

Autor zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że Faust Goethowski nawiązuje niejednokrotnie do czasów swego powstania czy powstawania do życia i sztuki swego twórcy. Mimo to pragnie Willen rozmiar swego poznania, swego zrozumienia dzieła zaczerpnąć jedynie z książki samej jako takiej, wychodząc z założenia, że Goethe nie stworzył jej na to, aby dać konglomerat swych w różnych czasach i wśród różnych okoliczności powstałych luźnych pomysłów, lecz na to, aby było wyrazem idei ujętych przez poetę w artystyczną szatę. Dla oceny autora miarodajnym jest zatem jedynie tylko sam dramat jako taki, zwłaszcza, że wszystkie pierwotne podania o Fauście są już dziś dla nas anachronizmem, tak jak dla wszystkich dawniejszych faktów tracimy z biegiem czasu coraz więcej zrozumienie. (Str. 4). „Nieprzemijającą jest tylko niezwiązana żadnymi szrankami Idea".

Po tych ogólnych uwagach co do metody badania czyli programu mającego za cel rzucić na dramat refleks światła z góry i tem posłużyć do należytego zrozumienia jego treści — nie przechodzi interpretator odrazu do szczegółowego przedstawienia osnowy dzieła wedle aktów i scen, lecz podaje najpierw (na stronach 6—15 swej książki) krótką treść poematu w sposób niezwykle jasny i prosty. Nic tam nie ma niezrozumiałego, nic coby świadczyło, że autor sili się na podsunięcie ocenianemu przez siebie dziełu obcych mu myśli — ani śladu interpretacyi sztucznej. Już to samo wyróżnia książkę korzystnie z pośród innych prac tego rodzaju i kwalifikuje ją specyalnie do zalecenia nawet nie zajmującym się „ex professo" literaturą piękną warstwom, które w niej znajdą niejedną myśl głęboką wypowiedzianą wprost i bez ogródek i pogłębią w ten sposób swój zakres pojęć i oderwą skołataną głowę od zajęć w których „pospolitość skrzeczy", od trosk i nieszczęść, jakie są udziałem wojny. Na tem miejscu możemy podać niestety tylko w niewielu wierszach krótki przebieg dramatu w interpretacyi Karola Willena, starając się w miarę możności o dosłowne przytoczenie tych jego zdań i myśli, które dla najogólniejszego choćby zdania sobie sprawy z „Fausta" uważamy za nieodzowne.

Faust szuka prawdy. Aby poznać cel i podstawę bytu, studyował on całe swe życie, przyswajając sobie wszystkie możliwe umiejętności. Ale doszedł w końcu do konkluzyi, że te sposoby nie prowadzą do celu i że obecnie taksamo słabe ma pojęcie o istocie rzeczy, jak poprzednio.

Gdy i magia go zawiodła, gdy przywołany przezeń duch ziemi dał mu wyraźnie do poznania, że w ułomności swej człowiek wogóle nie pozna nigdy stworzenia — postanawia umrzeć. Resztka naturalnego instynktu wytrąca mu jednak w ostatniej chwili czarę z trucizną z ręki, a kiedy zrozpaczony i zwątpiały obrzydza sobie całą swoją wiedzę i swój profesorski zawód — zjawia się Mefisto.

Otrzymawszy pozwolenie z niebios, aby kusić Fausta, roztacza przed nim „białe pawie" ziemskich rozkoszy, żądając w zamian legatu duszy. Faust zgadza się na zażycie wszelkiego rodzaju dawek ziemskiego użycia — sądzi jednak, że tym sposobem nigdy nie uzyska prawdziwego zadowolenia. Gdyby choć raz poznał, że używanie ziemskie przynosi zaspokojenie, wówczas odda dyabłu swą duszę.

Umowa zawarta.

Przyjemnostkami w złym stylu nie zdołał Mefisto przyciągnąć swego współkontrahenta, więc odmładza go i daje mu użyć miłości i to miłości z wzajemnością połączonej. Poznaje więc Faust szczęście ziemskie i dziękuje za to z głębi swej duszy duchowi ziemi. Ale jak od tego ostatniego dowiedział się kiedyś, że człowiek w dążności swej do poznania nie doprowadzi nigdy do doskonałości — tak i teraz widzi ponad wątpliwość, że nie jest zdolnym do wzbudzenia w sobie uczucia zupełnie czystego i doskonałego, że przeciwnie zmysłowość jest jego miłości balastem nieodłącznym. Świadomość ta mąci jego miłość do Małgorzaty obawą, że po zaspokojeniu żądzy i miłość znajdzie swój koniec. Mimo to oddają się Faust i Małgorzata nadal swej namiętności, co ich doprowadza do szeregu katastrof i czynów zbrodniczych. Małgorzata dostaje się do więzienia i ma być ukarana śmiercią. Faust wbrew woli Mefista chce ją uwolnić z więzienia; obłąkana czuje jednak swą winę, pragnie pokuty i wierzy w miłosierdzie boskie, a wierzy nienadaremno, gdyż Bóg wysłuchał jej modlitwy i przyjął znękaną duszę. W żalu pozostaje Faust, dręczony wyrzutami sumienia.

Reakcya następuje dopiero po dłuższym czasie, ale już nie egoistyczne przyjemności tylko poświęcenie się dla ogółu, możność służenia czynem innym — wiąże Fausta z życiem. Na dworze cesarskim nie znajduje jednak na razie pola do upragnionego czynu i z konieczności szuka zadowolenia w sztuce, zyskując znowu świadomość, że nawet zupełne oddanie się temu ideałowi nie stanowi ostatecznego celu człowieka.

Uszlachetniony poznaniem starożytnej sztuki, z którą zespala w sobie niemiecki swój umysł — dochodzi Faust wreszcie do przeświadczenia, że tylko drogą wydoskonalenia duchowych przymiotów osiągnąć może cel godny

*) Karl Willen: Der dramatische Inhalt von Goethes „Faust". (Wien, Verlag von K. Koneggen 1902). Jest to pseudonim: autorem dzieła — jak nam to skądinąd wiadomo — jest Ekso. Karol Kuk, Komendant krakowskiej twierdzy.

dy, wy kosztowni świadkowie sztuki francuskiej“.

Potem stwierdza Pfeiffer z autopsyi, jak mało ucierpiały zabytki w okupowanych częściach Francyi i Belgii — prasa wroga Niemcom o tem naturalnie milczy.

Prasa niemiecka pisząc o karności swych wojsk, z dumą stosuje do nich słowa belgijskiego opata, jeszcze z 1136 r., wyrzeczone o Niemcach w ogólności, że postępują oni wszędzie „disciplinato Teutonicorum more“. (Monumenta Germano Scriptores, X, str. 304, 35).

* * *

W aktach sądowych komendy etapowej w Laon znajduje się oryginał kroniczki proboszcza przy kościele św. Marcina w Laon. Za niemieckim sprawozdawcą przytaczamy z niego ważniejsze miejsca — rzucają one bądź co bądź ciekawe światło na stosunki francuskie.

2. września: „obsadzono Laon“ — jesteśmy pod obcem jarzmem.

20. września: święto 7 boleści N. P. Maryi, ale boleść to wielka i dla nas Francuzów widzieć 50 żołnierzy niemieckich przystępujących do Komunii św. podczas, gdy u nas tak rzadko widać zbliżających się do Stołu Pańskiego. Słusznie pisał w 1870 r. żołnierz bretoński z głębi Niemiec: „boję się o los Francyi, gdyż niemieccy żołnierze wiele modlą się“.

18. paźdz. Po raz drugi uroczysta suma dla Niemców — jeszcze liczniej przybyli, wszystkie nawy i kąty zapełnione żołnierzami modlącymi się w pełnej uszanowania postawie i skupieniu.

23. grudnia. Niemieccy żołnierze licznie przychodzą do spowiedzi św. i do Komunii św. 25. wielu z parafian przystąpiło do Komunii św., przeważnie jednak niewiasty. Ale gdzież byliście wy mężczyzni i młodzieńcy parafii? Pewno, gdy nieprzyjaciel coś rozkaże przychodzicie bez wyjątku wszyscy i zaraz z obawy kary. Ale gdy Bóg nieskończenie dobry i potężny przyjaciel was zaprasza łaskawie, trzymacie się zdała od ołtarza. 26. jeszcze liczniej przystąpili Niemcy do Komunii św. 31. nabożeństwo dla Niemców — kościół pełny, śpiewy bez zarzutu.

28. marca 1915 r. — już o godzinie 5 rano przybyli żołnierze niemieccy, by spełnić obowiązek wielkanocnej spowiedzi — trzeba przyznać, że przyszli licznie i zapełnili całą nawę kościoła.

4. kwietnia — Wielkanoc; 80 Komunii rozdanych świadczy o wierności (parafian) w wypełnianiu obowiązku wielkanocnego“.

Z tego łatwo wysnuć wnioski i dojść do przekonania, że pisanie szumne o odrodzeniu religijnem Francyi jest zdaje się przedwczesne.

* * *

Parę książek w niemieckim języku traktujących o wojnie ze stanowiska religii (u nas wyszło — jak wiadomo — dzieło zbiorowe p. t.: Wojna w świetle religii), zasługują na polecenie.

1. Biskup ze Spiry Michał Faulhaber: Der Krieg im Lichte des Evangeliums (München, Verlag Leohaus M. 0.50). Dziełko traktuje o niewierze i stwierdza, że jej bankructwo okazało się najwidoczniej w obecnej wojnie.

2. Prof. Dr Mausbach: „Kampf und Friede im äusseren und inneren Leben“. (Kempten, Verlag Kösel m. 2). Zbija twierdzenie przed wojną rozpowszechniane „o bankructwie chrześcijaństwa i udowadnia właśnie wręcz przeciwnie, że t. zw. etyka tego świata (Diesseitsethik) nie może ostać się.

3. Piękne myśli zawierają konferencye szwajcarskiego uczonego prof. A. Meyenberga p. t.: „Zeichen der Zeit“ (Luzern 1915, Verlag Räber, francs 3.75). Jest to coś w rodzaju filozofii historyi. „Mocarstwa powstają, mocarstwa giną. Mocarstwa: pokój i miłość trwają wiecznie“. Tak kończy swe wywody. Oby zapanował już wszechwładnie pokój Chrystusów na ziemi!

Najtrudniejszy temat: „Krieg und Göttliche Vorsehung“ (Hamm in Westf. 1915, Verlag Briez i Thiemann M. 0.50), opracował prof. Dr Esser. Wiara w opatrzność — oto przewodnia myśl — czyni nas chrześcijan wolnymi i dozwala nam spokojnie spoglądać w niebo. Starożytni uginali się pod ciężarem fatalizmu.

Peem.

---

człowieka i to zapomocą świadomej tego celu działalności.

Sposobność do rozwinięcia tej ostatniej nadarza się wkrótce. Faust ratuje cesarza z ciężkiej opresyi nieprzyjacielskiej, za co w nagrodę otrzymuje od niego ziemię, która nikomu nie przynosi pożytku, gdyż zalewają ją fale morskie dzień w dzień powracające, czyniąc ją niezdolną do żadnej uprawy.

Nie wyrządzając nikomu szkody, zdobywa sobie Faust nowe pole do działania, które niezmordowaną pracą rozszerza i umacnia. Może się za to spodziewać w nagrodę przeświadczenia, że służy ludzkości. I widzi na starość, iż człowiek jako taki, nie potrzebuje żadnych czarodziejstw czy nadzwyczajności, że przeciwnie winno być dlań największą dumą, jeśli może przeciwstawić się naturze właśnie jako człowiek. Z tą chwilą rezygnuje Faust z pomocy Mefista.

Mimo swego kalectwa wprowadza Faust w czyn swoje przedsięwzięcia i widzi już wprawdzie nie swem własnem okiem, które go zawiodło, ale okiem ducha, jak jego praca tysiącom przynosi pożytek, siejąc tym sposobem błogosławieństwo w najdalszą nawet przyszłość. — W tem szczęściu znajduje wreszcie od tak dawna przez siebie upragnione i poszukiwane: pełne zadowolenie. Ale mimo to nie wygrywa zakładu Mefisto, bo lubo drogi, którymi chadzał Faust nie zawsze były jasne i prawe, to jednak dążył on jedynie i wyłącznie do doskonałości i tem pozyskał niebo. Dążenie jego znajduje aprobatę — błędów wybaczenie.

Końcowy chór zamyka dzieło objawieniem, że życie nasze nie spala się w walce o byt, lecz drogą tej walki wiedzie do wyższego dającego nam zadowolenie celu.

Kraków, w lipcu 1915 r.

St. G.

Rozkaz komendanta Legionów Eks. Durskiego

Komendant Legionów polskich Ekscelencya Marszałek polny porucznik Karol Trzaska Durski, wydał w Piotrkowie w dn. 13. lipca br. następujący rozkaz dzienny:

„Jego Cesarska Wysokość Najdostojniejszy Wódz Naczelny armii Arcyksiążę Fryderyk, wystosował do Komendy Polskich Legionów następujący telegram:

„Według raportu Komendy II. korpusu armii I. Brygada Legionów, działająca w obrębie tego korpusu w walkach w czasie od 18.—25. maja, przez pełną heroizmu i ofiarności interwencyę w krytycznej sytuacyi, oraz podczas zdobycia szturmem przyczółka mostowego Józefów, w dniu 2. lipca, szczególniej się wyróżniła.

Za czyny te, wyrażam I. Brygadzie i jej znakomitemu wodzowi Brygadyerowi Piłsudskiemu moje uznanie w imieniu Najwyższej służby“.

To wysokie uznanie i pochwała ze strony Najdostojniejszego Wodza Naczelnego, są najwymowniejszym świadectwem dla Waszej bitności i męstwa, które podczas uporczywych i zażartych walk w ciągu 11 ubiegłych miesięcy w pełnej zabłysły chwale.

Walcząc o najszczytniejsze ideały składacie dowody ofiarności i heroizmu na modłę i wzór walecznych ojców i dziadów; Wasza wytrwałość i żołnierski upór budzą stale cześć i podziw w szeregach wojskowych i uwielbienie i wdzięczność w kołach wyzwalanego społeczeństwa.

Jestem dumny, że Wam przewodzę!

Naprzód, naprzód, aż do całkowitego zwycięstwa i tryumfu Sprawiedliwości nad moskiewskim najeźdźcą.

Częściowe opróżnienie Warszawy

Co do opróżnienia częściowego Warszawy i terenów w obrębie działań wojennych donosiły pisma lwowskie w ciągu miesiąca maja jak następuje:

„W sprawie tej zwróciliśmy się do źródła miarodajnego, z którego otrzymujemy następujące wyjaśnienia, zaznaczając, że rzucają one pewne światło na nastręczające się wątpliwości w interpretacyi rozkazu Naczelnej Komendy, ale nie rozstrzygają ich ostatecznie, ponieważ o ostatnie zależy od władz wojskowych, do których wykonania rozkaz ten został wydany.

Pod nazwą ludności rdzennej — mówił nasz informator — nie można rozumieć t. zw. ludności stałej, tj. osób, zapisanych do ksiąg ludności stałej, ponieważ, jeżeli chodzi o Warszawę, to takich stałych mieszkańców Warszawa liczy co najwyżej 200 tysięcy.

W miastach Cesarstwa podział na ludność stałą i niestałą nie istnieje, a pod nazwą ludności rdzennej miasta rozumieją tam wszystkich, którzy mieszkają w mieście i w niem znajdują środki na swoje utrzymanie.

W takiem niewątpliwie znaczeniu użyto określenia ludności rdzennej w rozkazie, z zaznaczeniem, że do tej kategoryi nie mogą być zaliczeni mieszkańcy, którzy przybyli do miasta i w niem znajdują środki utrzymania od dnia 14. lipca 1914 r.

W pierwszym rzędzie rozkaz opuszczenia miasta w ciągu dni 10 dotyczyć może bezdomnych.

W Warszawie, według kontroli komitetów obywatelskich, znajduje się 105 tysięcy bezdomnych, którzy podlegli regestracyi instytucyi społecznych i korzystali lub korzystają z ich stałej lub doraźnej pomocy.

Samych kaliszan, zaregestrowanych przez komitety — jest w Warszawie — jak informuje poseł Alfons Parczewski — 5.500, z czego 5.000 z miasta Kalisza.

Na resztę składają się zbiegowie z Łodzi i okolic, z Łowickiego, Sochaczewskiego, Ciechanowskiego, wreszcie z gub. radomskiej i kieleckiej.

Oprócz bezdomnych, zaregestrowanych jest wiele zbiegów z okolic, znajdujących się w bliskiem sąsiedztwie z teatrem wojny, którzy nie korzystają z pomocy dobroczynnej i żyją w Warszawie z własnych funduszów, bądź znaleźli tu pracę, bądź znajdują się pod opieką krewnych. Bezdomni owi z jednej strony są ciężarem dla miasta, przyczyniają się bowiem do wzmagania się drożyzny artykułów spożywczych z powodu zwiększonego ich zapotrzebowania, potęgują pracę filtrów, wpływają na gorsze warunki sanitarne miasta, utrudniają wskutek niestałości swej liczebności dowóz wszelkich artykułów.

*

Mając pod ręką wycinek warszawskiego „Dziennika Polskiego“ z końca czerwca stwierdzić możemy prawdziwość doniesień o częściowej ewakuacyi Warszawy, którą w piątek za „Dziennikiem Berlińskim“ powtórzyliśmy. Panuje tam lęk przed wypadkami, jaki przynosi teren wojny, panika znana mieszkańcom całego naszego kraju, gdy nadciągali Moskale lub gdy nadchodząca odsiecz skazywała nas na łaskę lub niełaskę cofającego się nieprzyjaciela. Gdy nad głowami naszemi słyszeliśmy znany nam szelest aeroplanów rosyjskich, które śledziły konfiguracye terenu, lub ciskały bomby na objekty rządowe.

Dzisiaj Warszawa staje wobec podobnych wypadków. Widzi odchodzące pociągi, wywożące wedle nakazu władz rosyjskich instytucye finansowe i urządzenia fabryczne, jak również rzesze robotnicze i biedną ludność, której w razie oblężenia i odcięcia dowozu żywności miasto wyżywić nie będzie w stanie.

Po kawiarniach, barach i restauracyach krążą znane nam swego czasu w Krakowie i Lwowie typy wystraszeńców, którzy mając odjechać najbliższym pociągiem, zjawiają się w lokalach publicznych, aby wystraszać tych, którzy niemyślą wyjeżdżać. Czyta się tam w dziennikach takie same wezwania do spokoju i równowagi, jakie czytywało się u nas, a między wierszami przebija się myśl, by nieuchodzić przed wypadkami, których ominąć nie można, a które kują wielką naszą sprawę.

Z ziem polskich.

Nasza postawa podczas wojny.

Między wydawnictwami tzw. „katolikowymi“, które ukazują się na Śląsku górnym nakładem p. Adama Napieralskiego, a częścią prasy poznańskiej wszczęła się w ostatnich dniach polemika, zaczepiona o stanowisko tych wydawnictw wobec wojny obecnej. Sprawa ta czysto wewnętrzna dzielnicy wielkopolskiej zatoczyła obecnie krąg tak szeroki, że wydawnictwa „katolikowe“ ogłosiły rodzaj wskazań programowych, aby pouczyć opinię o swem stanowisku. Powtarza je „Kuryer poznański“, zasługują na poznanie przez opinię innych dzielnic, jako informacya; brzmią zaś jak następuje:

1. Stosunek Polaków do rządu w Prusiech przed wojną był lichy. Rząd wydawał przeciwko nam ustawy wyjątkowe, ponieważ nas uważał za wrogów państwa.

Wojna udowodniła, że rząd się mylił. Polacy okazali taką samą wierność wobec państwa, jak Niemcy.

2. Rząd i naród niemiecki uznali to. Przez usta ministrów rząd zapowiedział zmianę polityki wobec Polaków. Przedstawiciele wszystkich partyi niemieckich w Sejmie pruskim oświadczyli, iż po wojnie nowa wobec Polaków musi nastać oryentacya.

Obie te deklaracye zostały dane przed całym krajem i całym światem.

3. My, Polacy na Śląsku, wierzymy tym słowom ministrów i przedstawicieli narodu niemieckiego. Byłoby ciężką obrazą dla nich, gdybyśmy im ufać nie mieli. Uważamy je za wyciągnięcie ręki do porozumienia między Niemcami a nami. Byłoby nierozumnem ręki tej nie przyjąć. Wszakże ona ma nasz los poprawić.

4. Wobec tej nadziei uważamy, że obok obowiązku wspólnego wszystkim obywatelom państwa, my Polacy ze względu na naszą własną sprawę mamy szczególny powód, aby wyraźnie i jasno państwom centralnym życzyć zwycięstwa, i państwu w tych ciężkich dla niego chwilach okazywać życzliwość obywateli, dbałych o dobro kraju. Wszakże zwycięstwo tego państwa ma i nam przynieść swobody, o które od tylu lat się upominamy.

5. Taką postawę wobec rządu niemieckiego zajmując, uważamy, że utwierdzamy rząd i naród niemiecki w przychylnych ku nam zamiarach. Ale nadto wzmacniamy naszą własną pozycyę wobec państwa i tem śmielej domagać się możemy spełnienia obietnic i przyznania nam wszystkich swobód, jakie narodowi naszemu na mocy prawa Bożego i prawa natury przysługują.

6. Co więcej, Niemcy okazały w tej wojnie tyle siły i dzielności, że w razie zwycięstwa, głos ich będzie najważniejszy w sprawie Polski, poza granicami Rzeszy leżącej.

Dbając o dobry stosunek nas Polaków pod panowaniem niemieckiem do rządu i narodu niemieckiego, przyczyniamy się walnie do rozwiązania sprawy Polski w sposób dla Polaków korzystny.

Działając rozważnie dla naszej własnej sprawy, działamy zatem równocześnie dla dobra całej Polski.

Ta postawa nasza jest nietylko z racyi przynależności do Rzeszy, wynikającym dla nas obowiązkiem, lecz ponadto jest pracą pozytywną dla lepszej przyszłości naszej; — jest córką owego chłopa polskiego, który wśród granatów rzucał w ziemię ziarno dla przyszłości...

Żyj Polsko!

Żyj Polsko! Wiecznaś Ty i nieśmiertelna
i nie spodlona strachem ni przemocą,
i jak rycerzy matka siłą dzielna
choć we krwi pióra orląt Twych łopocą,
znowu wykwitniesz kwiecia tęczą żyzną,
żyj Ojczyzno!

Żyj Polsko! Musisz żyć, Ty nasza Święta,
bo jest żywotność bohaterstwa w Tobie,
jest godność królów, mocą nieugięta
i blask purpury, co lśnił, choć w żałobie!
Ty musisz powstać i władnąć na nowo!
Żyj, Królowo!

Żyj Polsko! Z burzy, co świat cały krwawi
Ty musisz powstać wielką, Męczennico!
Bóg Cię na miejscu należnem postawi,
gdzie dawne blaski zorzą Ci zaświecą
i błyśniesz ludom tęczą opłynięta,
Żyj, Polsko święta!

Lwów, 24 czerwca, „Kuryer Lwowski“.

Marya Majchrowiczówna

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę Czytelników na ustęp w nagłówku pisma, odnoszący się do **działu komunikatów.** Zgłoszenia osobiste lub pisemne o podawanie odnośnych wiadomości w dzienniku należy kierować do Administracyi, o ile wiadomości te odnoszą się do spraw i przedsiębiorstw prywatnych, natomiast do Redakcyi o ile tyczą się interesu publicznego. Warunki, pod jakimi Administracya zamieszczać będzie komunikaty prywatne, w dziale znajdującym się za kroniką, podajemy w nagłówku pisma, zwracając zarazem uwagę P. T. inserentów na tę rubrykę, ważną dla skutecznych ogłoszeń.

KRONIKA.

Kraków, dnia 18 lipca.

Przy nagłym wzroście liczby mieszkańców odczuwać się daje coraz dotkliwiej brak produktów wiejskich, dostarczanych przez okoliczną ludność.

niemożność zakupna rozmaitych artykułów w mieście, wstrzymuje kobiety wiejskie od spacerów na targi, a to tem więcej, że pilne żniwa i brak rąk do pracy, wiążą je bardziej jeszcze niż dotychczas z gospodarstwem.

Sądzimy, że zarząd miasta ze względu na zmienione warunki przez przypływ ludności, poczyni starania tam, gdzie należy, aby udostępnić normalną aprowizacyę miasta w niezbędne artykuły, które przy olbrzymich cenach mięsa skazują na jarstwo przeważną część ludności.

Mamy nadzieję, że p. wiceprezydent Prof. Dr Nowak który złożył tyle dowodów inicyatywy, gdy bardzo kiepsko było z aprowizacyą miasta, postara się także i teraz o usunięcie tych drobiazgowych niedomagań, które przeszkadzają w aprowizacyi i tamują stosunki handlowe w mieście. Sądzimy też, że i Izba handlowa nie będzie szczędzić interwencyi, gdyż wchodzi to także w zakres jej działania. Błagają Was o to ci, którzy nauczyli się już wszelakiej wstrzemięźliwości od jadła i napoju, a kiedyś, gdy zbierze się w komplecie Towarzystwo Jaroszów z pewnością w uznaniu zasług uczyni Was honorowymi członkami tego zacnego zrzeszenia, które jeszcze przed wojną i przed zaprowadzeniem taryfy maksymalnej namiętną wypowiedziało walkę mięsożerstwu. Dzisiaj potulni i wstrzemięźliwi Krakowianie nie proszą o nic więcej jak tylko o mleko, jajka, masło, jagody i jarzynę i o ułatwienie dowozu tych artykułów do miasta.

Państwo wypowiadając wojnę alkoholowi ściągnęło pod sztandary walki wszystkich, którzy zdają sobie dokładnie sprawę z przewrotności i bezwzględności tego wewnętrznego wroga, który niemniejsze czynił spustoszenia w kraju, jak dzicz kozacka, rabując, jak oni, mienia i nieoszczędzając nawet najbiedniejszych. Mamy też nadzieję, że zarządzenia te znajdą posłuch, bo na straży wykonania ich w całej osnowie, stanie społeczeństwo nasze, które przed odbudową kraju stoczyć musi walkę z tym wrogiem, siejącym wielkie ruiny także w czasie pokoju. Wydział stowarzyszenia Eleuteryi, jak słyszymy ma się rozszerzyć, bo przez kooptacyę ma wchłonąć w siebie wydział Towarzystwa gospodnio-szynkarskiego, które całem przekonaniem przeszło do przeciwnego obozu.

Niema to jak wojna, która kojarzy i łączy przeciwników pod hasłem „Burgfrieden“. Z mięsożerców czyni jaroszy, z alkoholików — eleuteryków i rodzi zarządzenia jakiemi pochwalićby się nie mogły pokojowe czasy parlamentaryzmu. W czasie wojny urósł także „Wielki Kraków“, a połączenia dalszych gmin dokonała twierdza i jej szerszy cokolwiek niż Wielkiego Krakowa okręg. Zapoczątkowane prace w czasie wojny dadzą możność dalszych opracowań w czasie pokoju, a burmistrzowi, który dokona tego dzieła, przypadnie w zaszczycie przydomek twórcy „Olbrzymiego Krakowa“, sięgającego po Bochnię i Kocmyrzów. Zatem z góry musimy obmyśleć wysokość wynagrodzenia dla tego, kto podejmie się tej akcyi — w kąt zapomnienia usuwającej pracę nad stworzeniem Wielkiego Krakowa.

Słyszeliśmy także, że dla zrównoważenia stosunków wyznaniowych w przyszłym „Olbrzymim Krakowie“ poczyniono także wnioski włączenia Chrzanowa. Miejska centrala elektryczna w Sierszy ma dostarczyć prądu dla linii tramwajowych. Kraków stanie się wówczas prawdziwym Duesseldorfem, złączonym bezustanną komunikacyą z Zagłębiem. To są te wielkie plany, które mają być podjęte zaraz po wojnie, o których śnią przyszli twórcy „Olbrzymiego Krakowa“, którym sława poprzedników nasuwa te genialne plany.

Dzisiejszy festyn w parku Dra Jordana na rzecz Sekcyi „Samarytanina polskiego“ opieki nad legionistami ściągnąć powinen jak najszersze rzeszy patryotycznej ludności Krakowa, raz że to jest pierwsza w tym roku tego rodzaju godziwą zabawa, a potem, że celem jej jest przysporzenie funduszy na dwa schroniska dla legionistów, utrzymywane przez Sekcyę. Z rozlepionego w mieście „Orędzia“ ułożonego w pięknym staropolskim języku, dowiedzieć się można, jak urozmaicony jest program festynu. Niechaj tedy nie będzie nikogo, ktoby nie złożył ceny wstępu (po 20 h od dorosłych i 10 h od dzieci niżej lat 14), aby jak najliczniejsza ludność zapełnić mogła tak miły Krakowianom park imienia wielkiego filantropa i zabawić się przy dźwiękach pieśni polskiej wykonanej przez chór Towarzystwa operowego pod Dyrekcyą prof. Wallka i dźwięcznych popisach orkiestry p. Nikla. Zabawami dzieci kierować będzie p. Kraskowska. Zwraca się szczególnie uwagę, że karoty uprawiać się nie będzie. Pomiędzy wygranemi będą prócz węgli także bony do kina „Złuda“. — Zatem do widzenia dziś popołudniu w parku Dra Jordana!

O pomnożenie liczby wozów tramwajowych. W ostatnim czasie, po powrocie do Krakowa władz i urzędów, oraz znacznej części „wojennych uchodźców“ ożywił się w mieście ruch uliczny i wzmogły się potrzeby publiczności korzystania częstszego z tramwaju, którego wozy na głównych liniach kursujące, zwłaszcza w południowej i wieczornej porze są stale przepełnione. Byłoby więc bardzo pożądanem, aby dyrekcya spółki tramwajowej zarządziła pomnożenie liczby wozów tramwajowych, przynajmniej na liniach III most—dworzec towarowy, ul. Lubicz—Salwator i dworzec—most podgórski, jak niemniej, by wozy w najruchliwszych porach dnia częściej i regularniej kursowały.

Stosunki gospodarcze z Królestwem Polskiem. Wczoraj po południu odbyło się w Izbie handlowej liczne poufne zebranie przedstawicieli handlu i przemysłu w naszem mieście zaproszonych, celem wysłuchania sprawozdania o stosunkach gospodarczych w zajętej części Królestwa. Referent, Dr Benis, w obszernym i wszechstronnym wywodzie przedstawił najpierw trudności, na jakie natrafia nawiązanie ściślejszych i stałych stosunków handlowych z okupowanemi przez sprzymierzone armie obszarami Królestwa, podał treść umowy zawartej w Katowicach przez oba rządy sprzymierzonych państw, dotyczącej okupowanych ziem jako wspólnego obszaru cłowego i wpływ tego traktatu na stosunki handlowe, poinformował, że niektóre firmy wiedeńskie finansowane przez wielkie zakłady kredytowe, rozpoczęły wielką akcyę, celem zdobycia rynków zbytu na obszarach zajętych, dalej podał, że w części kraju administrowanej przez Niemcy odbywa się na wielką skalę wycinanie i użytkowywanie lasów oraz wywożenie zbędnych zapasów produktów spożywczych.

Następnie referent przedstawił szczegółowo przedwojenny i obecny stan przemysłu na obszarach zajętych, szczególnie zaś przemysłu górniczego w zagłębiu dąbrowskiem, nakreślił przytem ponury obraz nędzy, panującej w miastach i środowiskach przemysłowych, oraz zaznaczył, że akcya humanitarna tam podjęta nie wystarcza, potrzeba ciągle pomocy.

W końcu podał szczegółowy wykaz towarów, których Królestwo potrzebuje, zaznaczył konieczność uregulowania i ustalenia kursu waluty stro-węgierskiego i innych instytucyi finansowych, stro-węgerskiego i innych instytucyi finansowych zakończył zaś uwagą, że stosunki polityczne rozstrzygają się na placu boju, stosunki gospodarcze zaś w znacznej mierze może regulować samo społeczeństwo.

Straszny wypadek. Wczoraj po południu koło godz. pół do 5 przy robotach kanałowych koło magazynów wojskowych przy ul. Rakowickiej, prowadzonych przez przedsiębiorstwo Bettera i Sp. zaszedł straszny wypadek, który spowodował śmierć sześciu robotników. Mianowicie przez nieostrożne usuwanie podtrzymujących ochronne rusztowanie przecznic, nastąpiło oberwanie się brzegów i zasypanie ziemią, w kanale koło 5 metrów głębokim, ośmiu robotników. Natychmiast podjęta przez straż pożarną miejską pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego i inżynierów wojskowych akcya ratunkowa przyniosła chwilowo ten wynik, że wydobyto trzech robotników, z których 18 letni Cyganik został zabity, natomiast dwaj inni: Bielecki i Oleś odnieśli tylko lekkie kontuzye. Zwłoki śp. Cyganika odwieziono do zakładu medycyny sądowej, zaś robotnicy Bielecki i Oleś zostali przez pogotowie ratunkowe zaopatrzeni i odstawieni do szpitala. Prace ratunkowe około wydobycia pozostałych ofiar wypadku trwały do późnego wieczora.

Na miejsce katastrofy przybyli JE. komendant twierdzy gen. Kuk, dyr. policyi Dr Broszkiewicz, radca Banach, star. komisarz Dr Jasieński i komisarz dyżurujący Dr Jała.

Katastrofa wywołała w mieście silne wrażenie i szczere współczucie dla osieroconych rodzin robotniczych.

Z sali sądowej. Onegdaj przed trybunałem orzekającym krajowego sądu karnego pod przewodnictwem star. radcy sądu Obtułowicza, odbyła się rozprawa przeciw słuchaczowi prawa, Jakóbowi Hermanowi Siódmakowi, wyznania mojżeszowego, b. korespondentowi „Illustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie, oskarżonemu o występek przeciwko bezpieczeństwu czci, popełniony na osobie ks. Adama Frączkiewicza, profesora szkoły realnej w Tarnowie, przez to, że w wymienionem piśmie w styczniu ubiegłego roku zamieścił korespondencyę, w której omawiając sprawę aresztowania niejakiego Jaszczyńskiego pod zarzutem szpiegostwa, wystąpił przeciw ks. prof. Frączkiewiczowi i poczynił mu szereg ciężkich zarzutów. Między innymi autor podniósł, że „Jaszczyński uchodził stale za „fagasa“ ks. Frączkiewicza“, a „delatorski charakter Jaszczyńskiego tak się rozwijał, aż zaawansował na podwójnego szpiega“. Trybunał po przesłuchaniu świadków i przeprowadzonej rozprawie uznał oskarżonego winnym obrazy czci i zasądził go na miesiąc aresztu, bez zamiany na grzywnę.

Łącznie z tą sprawą odpowiedzialny redaktor pisma, za zaniedbanie obowiązków i przekroczenie przepisów ustawy prasowej skazany został na 10 dni aresztu, względnie 100 kor. grzywny.

Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. Dr Gabryelski, oskarżonych bronili Dr Feldblum i Rappaport.

Nieszczęśliwy wypadek w drukarni Literackiej. „Nowa Reforma“ donosi:

Wczoraj po godz. 1 w nocy zdarzył się w drukarni Literackiej, w której drukuje się „Nowa Reforma“, nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło niestety życie ludzkie. Właśnie praca nad porannym numerem „Nowej Reformy“ była już ukończona i należało tylko przygotować odbitki t. zw. szczotkowe dla prokuratoryi państwa. W tym celu gotowy skład drugiej stronicy dziennika złożono na maszynie do odbijania, poruszanej popędem elektrycznym o sile pół konia. Pomocnik drukarski, Zygmunt Wojnarowski, liczący lat 16, syn majstra murarskiego z Dębnik, został przy puszczaniu tej maszyny, przez własną nieostrożność pochwycony przez maszynę i wciągnięty w jej wnętrze w sposób tak nieszczęśliwy, że zanim obecni w drukarni składacze drukarscy zdołali mu przyjść z pomocą, już tylko słabe dawał znaki życia.

Natychmiast zwrócono się też do Towarzystwa Ratunkowego z prośbą o pomoc. Lekarz pogotowia stwierdził już jednak zgon śp. Wojnarowskiego.

Zarząd drukarni zawiadomił o nieszczęśliwym wypadku policyę. Niebawem też przybył na miejsce komisarz policyi i lekarz obwodowy Dr Kon, którzy spisali protokół z zajścia. Zwłoki śp. Wojnarowskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Księga adresowa uchodźców polskich. Wiedeński Komitet dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny nadesłał do biura informacyjnego dla uchodźców w Krakowie, zostającego pod kierownictwem radcy Magistratu p. Kubalskiego, Księgę adresową uchodźców (część II), odnoszącą się do mieszkańców Krakowa. Wykaz ten łącznie z wykazami uchodźców z Chocenia i Pragi daje pewien obraz uchodźtwa krakowskiego i stanowi także dokument obecnej dziejowej chwili.

Wspólna męska adoracya Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się w niedzielę 18 lipca od godziny 7 do 8 wieczór w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu, na które gorąco się zaprasza wszystkich mężczyzn katolików.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Stanisławy Batkowej, żony wicesekretarza Magistratu, złożyli urzędnicy Magistratu kwotę 142 kor. 80 hal. Kwota ta została doręczoną JE. Pani Prezydentowej m. na mleko dla biednych dzieci ludności wyewakuowanej z Krakowa do baraków.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela 18 lipca popoł.: „Niewierny Tomasz“ farsa Laupa.

Niedziela wieczór: „Szalona dziewczyna“.

Wtorek 20 lipca: „Ciotka Karola“, krotochwila T. Kraudona.

Środa 21 lipca: „Wielka Katarzyna“, groteska Shava.

Z Teatru Ludowego.

Niedziela popołudniu. „Wicek z Grzegórzek“ wodewil.

Niedziela wieczór. „Wesele landszturmisty“, wodewil w 4 aktach.

Koncert na superarbitrow. Legionistów.

Wysokiemu patosowi chwili odpowiedziało wczoraj bliżej żywe, do niej zwrócone, słowo poetyczne, niż dźwięki śpiewu i myzyki. P. Józef Węgrzyn do głębi poruszył słuchaczy „Strofami o żołnierzu polskim“ p. Stanisława Stwory i „Chorążym“ p. Hennera, wygłaszając je z całą potęgą głosu, brzmiącego jak organy. „Ostatni list“ p. Schrödera i wyjątki z Krasińskiego zdobył nad program oklask publiczności.

Śpiew i muzyka nie mogły tym razem zdobyć tej skali wyrazu, choć to cośmy słyszeli było tak piękne.

Pani Jadwiga Stermich-Dębicka była zawsze ulubienicą Krakowa w czasie gościnnych wieczorów opery lwowskiej. Wyjeżdżając przed trzema laty do Pragi była śpiewaczką par excellence liryczną. Na obczyźnie skierowała się do nowego rodzaju, do koloratury. Koloratura to otworzyła pani Dębickiej wrota cesarskiej opery wiedeńskiej. Zmiana ta nie przeszła bez śladu nad naturalnymi warunkami śpiewu pani Dębickiej. Głos znakomitej artystki stał się bardziej wiotki, ale i cieńszy, rozwinęła się wprawdzie najwyższa „góra“, ale osłabła średnica i dolne tony. Możebne, że scena oddaje do dyspozycyi pani Dębickiej więcej środków koniecznych jej niż estrada, uwagi więc te miałyby znaczenie tylko epizodyczne, jak epizodem w karyerze artystki był wczorajszy tak sympatycznie witany występ. Pierwszą część programu pani Dębickiej stanowiły pieśni Paderewskiego, Karłowicza i Noskowskiego. Szkoda, że miejsce ich nie zajęły jakieś wyjątki operowe, które umieszczone na końcu koncertu tak bardzo zjednały sobie audytoryum .Znalazła się tam arya Królowej nocy z II. aktu „Fletu czarodziejskiego“ Mozarta, lśniąca kosztownościami techniki koloraturowej jak dyademy bryłantami, znalazły się także ustępy z „Madame Butterfly“ Pucciniego, w której pani Dębicka pozostawiła po sobie w Krakowie nigdy niezapomniane wrażenie.

Po kilku latach dyskretnego wycofania się z widowni muzycznego życia w Krakowie wystąpił wczoraj p. Zygmunt Przeorski, pianista wysoce utalentowany. W „Karnawale“ Schumanna i szeregu utworów Chopina przedstawił się poważny muzyk, o wyrobionej pewnie technice, wykwintny w sposobie grania, inteligentnie ujmujący każdą kompozycyę. Uderzenie p. Przeorskiego jest bogate w dźwięk; śpiewności w grze wiele i gra ta ma niezaprzeczenie osobiste rysy. Występ wczorajszy dał możność oceny talentu p. Przeorskiego, ocena ta wypadła tak bardzo dodatnio, że częstszych w przyszłości występów pianisty na estradzie krakowskiej możemy się spodziewać.

Z. J.

Wieści ze Lwowa.

Ostatnie zarządzenia.

Stawienie się pospolitaków w mieście Lwowie. Magistrat otrzymał wczoraj od władz telegram, zarządzający we Lwowie stawkę pospolitaków, urodzonych w roku od 1865—1897, tj. od 18 do 50 roku życia. Na razie przeprowadzony zostanie spis wszystkich pospolitaków, którzy zgłaszać się będą w magistracie z dokumentami, termin zaś powołania nie został jeszcze oznaczony. Bliższe szczegóły zawarte będą w obwieszczeniach.

Komisya wypłaty zasiłków. Onegdaj przybył do Lwowa delegat Namiestnictwa, komisarz p. Konopka, celem urządzenia w Namiestnictwie komisyi wypłaty zasiłków. Do komisyi tej przydzielono 10 urzędników magistratu, a to 8 konceptowych i 2 manipulacyjnych.

Wypłaty uskuteczniać będzie kasa urzędu podatkowego przy ulicy Teatralnej l. 7, w zastępstwie kasy krajowej.

Wznowienie działu pieniężnego na poczcie. Z ekspozytury gal. ck. dyrekcyi poczt i telegrafów otrzymaliśmy następujący komunikat: „Z dniem 12. lipca br. podejmie główny urząd pocztowy przy ul. Słowackiego we Lwowie czynności ruchu pieniężnego, w szczególności nadawanie i doręczanie przekazów i listów pieniężnych, oraz wpłaty i wypłaty kasy oszczędności.

Pan Gabris.

Z pism lwowskich dowiadujemy się, że obok Hardena, Brandesa, Luzattiego i innych, na opiekuna Polski wystrychnął się także jakiś literat litewski Gabris. Założył on w Paryżu miesięcznik „Revue des nationalites“, gdzie wypowiada się w sprawie różnych małych narodów. Prócz tego urządził p. Gabris w „Towarzystwie socyologicznem“ wykład o Polsce, w którym scharakteryzował rządy polskie, jako najbardziej nietolerancyjne, wygłosił znane zasady separatystów litewskich, podnosząc pod adresem Polaków przeróżne nieuzasadnione roszczenia.

* * *

Opiekę nad wodociągiem miejskim we Lwowie oddali ustępujący Rosyanie Tow. Czerwonego Krzyża. Dzienniki zawiadomiły o tem Lwowian w następujący sposób:

„Wobec układów Tow. Czerwonego Krzyża wodociągom naszym nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Publiczność zatem nie ma potrzeby gromadzenia zapasów wody, tembardziej, że wobec posuchy ogromna oszczędność wskazana. Apelujemy zatem do mieszkańców Lwowa, aby ze względu na zdrowotność miasta oszczędzała wodę z wodociągów“.

Spis ludności we Lwowie.

Z powodu zarządzonego przez władze meldowania się mieszkańców Lwowa, panuje przed lokalami wyznaczonymi tłok, gdyż każdy chce uczynić jak najspieszniej zadość wymaganym formalnościom. „Kur. Lwowski“ tak opisuje nastrój przed jednem z biur:

„Pożegnajcie nadzieję, którzy tu wchodzicie!“

Śmiało można uszczknąć ten cytat Dantemu i wywiesić nad placykiem pomiędzy szkołą Mickiewicza a załamanym w kąt prosty gmachem Dyrekcyi skarbu. Tam gromadzą się dla złożenia meldunków ci, których nazwiska od takich a takich rozpoczynają się liter.

Staję z uderzeniem godziny 9 do apelu. Placyk już zapełniony szczelnie. U dwu jedynych wejść (służących zarazem za wyjścia), straż wojskowa pod komendą agenta i urzędnika policyi. Tłum ciśnie się gwałtownie ku bramom; lecz choć wielu wezwanych, mało dopuszczonych. Przepuszcza się grupkę po grupce. Ubytku jakoś nie widać. Ciągle bowiem napływają nowe zastępy.

Dajmy za wygranę. Może później się uda? Godzina 11. Ogółem sytuacya bez zmiany. — Godzina 1. Powrót z postanowieniem: „Usque ad finem“. Ciasny placyk przedstawia istne Inferno. Tłum poci się, sapie, widać mu z oczu zdenerwowanie. Nie puszczają już do wnętrza gmachu. Straż coraz energiczniej walczyć musi z naporem. Proszę żołnierza: Bądź pan tak grzeczny...“ Odpowiada poczciwie, po mazursku, śmiejąc się: „Nie! Żal mi pana: za chudyś. Ale tę tłustom żydowice, te jesce puscę do onej parni: niech straci trochę sadła!“ W drugiej bramie oryginalnie radzi sobie agent. „Tylko ten wejdzie, kogo wskażę!“ I daje palcem znak. Wysuwa się ktoś uszczęśliwiony. „Litera“. — „W.“ — „Wal pan!“ — „A teraz...“ chwila namysłu i znowu ku komuś zwraca się palec — losu.

Godzina 1 min. 30. Nadchodzi urzędnik policyjny: „Nikogo już! Reszta jutro!“

Zebrani z tępym uporem pozostają. Słychać głosy: Znowu cały dzień tracić?“ — „Nie ustąpimy się, muszą nas wpuścić“. Jakiejś kobiecie robi się słabo. Straż powtarza ciągle swoje: „Do domu! Do jutra!“

Zgiełk. W powietrzu parnota, aż mdli. Tłum kłębi się. Ponad głowami błyskają długie werndlowskie bagnety, jak płomyki piekła.

Do jutra zatem! A jutro — znów: do jutra!

W tym samym numerze donosi „Kur. Lw.“, że w ścisku, panującym przed szkołą przy ul. Mickiewicza, zachorował jakiś starszy mężczyzna. Lekarz przybyły stwierdził cholerę azyatycką.

Biuletyn austr.-węg. sztabu general.

Wiedeń, 18. lipca.

Urzędowo donoszą dnia 17. lipca:

Między Wisłą a Bugiem rozwijają się walki o większym rozmiarze. Przebiegają one dla sprzymierzonych wszędzie korzystnie. Wojska jednego korpusu austro-węgierskiego, walczącego w najściślejszym związku z wojskami niemieckiemi wydarły na zachód od Grabowca nieprzyjacielowi po siedmiokrotnym szturmie ważny punkt oparcia i wdarły się tam do głównej pozycyi przeciwnika.

W okolicy na południowy zachód od Krasnostawu przełamały siły niemieckie linie nieprzyjacielskie.

Nad górną Bystrzycą i na północ od Kraśnika zyskały nasze wojska nieprzyjacielskie pozycye przednie.

Także na zachód od Wisły została znów ofenzywa skutecznie podjętą.

W Galicyi wschodniej jest położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer
marszałek polny porucznik.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 18. lipca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera 17. lipca:

Połudn-wschodni teren wojny:

Gdy w ostatnich dniach wojska sprzymierzone nad Bugiem i między Bugiem a Wisłą zajęły szereg przednich stanowisk rosyjskich, wczoraj na całym froncie pod komendą generała feldmarszałka Mackensena rozwinęły się większe walki.

Na zachód od Wieprza w okolicy na południowy zachód od Krasnegostawu wojska niemieckie przełamały linie nieprzyjacielskie. Dotąd 28 oficerów i 6380 żołnierzy dostało się w nasze ręce. Zdobyliśmy 9 karabinów maszynowych.

Także na zachód od górnej Wisły u armii generała pułkownika Woyrscha podjęta została ofenzywa.

Wschodni teren wojny:

Ofenzywa rozpoczęta przed kilku dniami pod naczelnym kierownictwem generała feldmarszałka Hindenburga na tym terenie wojennym doprowadziła do wielkich rezultatów.

Armia generała piechoty Belowa, która 14. lipca koło Kurszan i na północ od Kurszan przekroczyła Windawę, idzie dalej zwycięsko naprzód. Nasza kawalerya pobiła kilkakrotnie nieprzyjaciela, 11 oficerów, 2450 żołnierzy wzięto do niewoli, zdobyto 3 działa i 5 karabinów maszynowych. — Wśród jeńców znajduje się komendant 18. pułku strzelców rosyjskich.

Armia generała artyleryi Gallwitzą zaatakowała stanowiska rosyjskie w okolicy na południe i południowy wschód od Mławy, które od początku marca wszelkimi środkami nowoczesnej sztuki fortyfikacyjnej były umocnione. We wspaniałym ataku przełamano trzy poza sobą leżące linie rosyjskie na północny zachód i północny wschód od Przasnysza, osiągnięto Dzielin i Lipę.

Rosyanie pod naciskiem ataków, idących z dwóch stron, po opróżnieniu Przasnysza w dniu 14. lipca cofnęli się do swojej oddawna przygotowanej i wybudowanej linii obronnej Ciechanów-Krasnosielec. Ale już 15. lipca wojska niemieckie tuż za nieprzyjacielem następując, wzięły szturmem i to stanowisko nieprzyjacielskie, przełamały linię na południe od Zielonej, szerokości 7 km i zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu. Wojska te wspierane były przez wojsko generała artyleryi Scholza, który z Kolna rozpoczął pościg. Od wczoraj Rosyanie cofnęli się na całym froncie między Pissą a Wisłą ku Narwi.

Zdobycz tych dni wynosi: U generała Gallwitza w jeńcach 88 oficerów, 17.500 żołnierzy, zdobyto 13 dział, w tem jedno ciężkie, 40 karabinów maszynowych i 7 aparatów do rzucania min. Armia jenerała Scholza wzięła 2500 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Zachodni teren wojny:

Z obu stron ogień artyleryi i min na wielu punktach frontu.

Naczelne kierownictwo armii.

Śmierć arcyks. Maryi.

Baden. (T. B.) **Arcyksiężna Marya zmarła dziś o godz. 9 przedpołudniem.**

Wiedeń. (T. B.) Cichy pogrzeb arcyksiężnej Maryi odbędzie się 21-go w kościele Kapucynów.

Arcyksiążę Józef Franciszek otrzymał Złote Runo.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz odręcznem pismem zamianował Arcyksięcia Józefa Franciszka kawalerem orderu Złotego Runa.

Koło polskie o odbudowie kraju.

Wiedeń (T. B.). „Polnische Central Corr.“ donosi: Na ostatniem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła Polskiego w dniu 13. lipca między innemi dyskutowano nad aktualnemi kwestyami gospodarczemi. Prezes Koła podał do wiadomości wynik swych ostatnich konferencyi z prezydentem ministrów. Rezultat jest taki, że na odbudowę domów włościańskich i zabudowań gospodarczych włościańskich rząd oprócz pomocy pieniężnej dostarczy także drzewa i innych materyałów i to z najbliższej okolicy, aby uniknąć opóźnienia. Dla miast zwłaszcza dla zupełnie zniszczonych, jak Gorlice, ma być wdrożona osobna akcya, innym zaś miastom udzieli się pomocy doraźnej i kredytu. Wielka własność ma otrzymać tani kredyt i po części będzie także włączoną w akcyę doraźnej pomocy.

Co się tyczy banku wojennego kredytowego, to proszono prezydenta ministrów o rozszerzenie kredytu, podwyższenie środków, dalej o rozszerzenie koła osób, mogących korzystać z kredytu, wreszcie o łagodniejsze warunki przy przyznawaniu pożyczek. — co też wobec powodów przez prezesa Koła wyłuszczonych rząd przyobiecał.

Wiadomości te przyjęła komisya po dłuższej dyskusyi z uznaniem do wiadomości, lecz omawiano szczegółowo trudności obciążenia nowemi pożyczkami i wystosowano do prezedyum wezwanie, by dotyczące wątpliwości przedłożyło rządowi. Prezes podał też do wiadomości, to, co przedstawił prezydentowi ministrów w sprawie odpisu podatków i wstrzymania egzekucyi. Uchwalono na podstawie tych wiadomości polecić posłom Głąbińskiemu, Godkowi i Starowieyskiemu wypracowanie memoryału, któryby omówił także poruszoną przez prezesa kwestyę dodatków do podatków przypadającym gminom.

W Rosyi

Otwarcie Dumy.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Z Petersburga donoszą, że Rada ministrów uchwaliła przyspieszyć otwarcie Dumy. Wszystkie przedłożenia są rzekomo gotowe. Otwarcie ma nastąpić dnia 30. lipca, po uroczystościach ku czci św. Włodzimierza Monomacha w Kijowie. Dnia 28. lipca upływa 900 lat od śmierci tego rosyjskiego świętego.

Otwarcie Dumy 30. lipca.

Petersburg. (T. B.) Na jednem z pierwszych posiedzeń dumy, której prace rozpoczną się 30. lipca, minister spraw zagranicznych Sazonow złoży oświadczenie o położeniu zagranicznem.

Generalissimus przestrzega.

Petersburg. (T. B.) Jak „Rjecz“ donosi, nowe rozporządzenie głównokomenderującego przestrzega usilnie przed urządzaniem pogromów i rozpuszczaniem niepokojących pogłosek; upomina do skupiania wszystkich sił dla zorganizowania kraju i zachowania spokoju. Dziennik ten donosi też, że na wolne miejsca w akademii oficerskiej przyjmuje się obecnie także osoby nie posiadające przepisanego wykształcenia.

Japonia a Rosya.

Berno Szwajcarskie (T. B.). „Giornale d'Italia“ podaje korespondencyę swego sprawozdawcy petersburskiego Zanetego z Mitawy. Sprawozdawca opowiada, że w **głównej kwaterze rosyjskiej** widział oficera **japońskiego** w mundurze rosyjskim.

Choroba jenerała Russkiego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi: Jenerał Russkin cierpi na lekką nerwicę serca i udał się na wypoczynek nad Wołgę do majętności swego kuzyna.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 18. lipca.

Urzędowo donoszą dnia 17. lipca:

W nocy na 16. lipca zostało znowu odpartych kilka ataków Włochów na wyżynę Doberdo. Walka artyleryi rozciąga się na wszystkie fronty.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer
marszałek polny porucznik.

Nad włoską granicą.

Innsbruck (T. pryw.). „Neue Tiroler Nachrichten“ donoszą, że Włosi stoją 6. km. na północ od Ala w dolinie Adygi koło Serravalle; obsadzili również Monte Baldo i dochodzą do gminy Brentonico. Wypadki te są bez znaczenia.

Również na wschód od doliny Adygi posunęli się Włosi w dolinie Valmorbia około 9. km. na północ od granicy. Jest to strefa niezamieszkana.

Straże strzelców z Meranu przychwyciły patrol włoską, złożoną z 11 żołnierzy; z tego dwu padło zabitych, pięciu było rannych, a czterech dostało się zdrowych do niewoli. Nad spławnymi potokami strażują gęste oddziały strzeleckie, dla wyłapywania spuszczanych wodą w drzewie ukrytych wiadomości, pochodzących od szpiegów włoskich.

Włoscy lotnicy nad Tryestem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ dodonosi, że Włosi podejmują bezskuteczne wyprawy lotnicze na Tryest. Wypraw tych było dotąd cztery i rzucono ogółem dwadzieścia bomb, które jednak nie wyrządziły szkody ani w urządzeniach portowych, ani w Stabilimento technico. Spłonęła tylko fabryka linoleum, własność banku kredytowego. Uszkodzoną jest również stojąca obok willa prywatna.

Tajemniczy parowiec.

Lugano (T. B.). Rzekomo austryacki, a pod flagą holenderską jadący parowiec z ładunkiem lnu i benzyny, został zajęty i odstawiony do wyspy Elby. Imię parowca nie jest znane.

Rzym. (T. B.) Urzędowo donoszą, że byłe austro-węgierskie parowce Miured i Daksa zostały zamienione na włoskie okręty wojenne.

Minister kraju przyszłości.

Lugano. (T. B.) Główna kwatera włoska donosi urzędowo o zamianowaniu deputowanego Barzilaiego ministrem bez teki. Omawiając ten wypadek podnoszą dzienniki włoskie, że Barzilai swoją karyerę irredentystyczną rozpoczął już w 18-tym roku życia w r. 1878 w Tryeście, gdy jeden rok spędził w więzieniu śledczem.

Tittoni w Rzymie.

Lugano. (T. B. Ambasador włoski w Paryżu Tittoni przybył do Włoch.

Wojna turecka.

Konstantynopol. (T. B.) (Aj. Milli). Główna kwatera:

Front Dardanellów: Dnia 14. b. m. na froncie koło Ariburnu i Sed-il-Bahr prócz słabego ognia obustronnego nie miała miejsca żadna akcya.

Nasza artylerya zmusiła do ucieczki nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i nieprzyjacielski parowiec transportowy, które usiłowały się zbliżyć do Ariburnu, oraz zatopiła nieprzyjacielską tratwę, a drugą zapaliła.

Na froncie Irak w nocy na 13. b. m. wykonały nasze wysunięte oddziały lewego skrzydła grupy z Muntefik wspaniale jeden rozkaz. W walce, która trwała od północy aż do popołudnia następnego dnia, oddziały te odrzuciły mimo gwałtownego ognia nieprzyjaciela, a kanonierka wyrządziła nieprzyjacielowi ciężkie straty. W strefie gaju daktylowego naliczyliśmy 500 zwłok nieprzyjacielskich, w tem kilku angielskich oficerów. Nadto zabrał nieprzyjaciel na dwu okrętach wielu poległych i rannych. Myśmy mieli 21 rannych żołnierzy. Nieprzyjacielskie działa oddały podczas akcyi 300 strzałów na nasze pozycye, ale zraniły tylko jednego żołnierza.

Z innych frontów nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Agencya Milli donosi z głównej kwatery: Krążownik angielski ostrzeliwał z daleka stanowiska tureckie koło Kabatepe. Zauważono, że od dwóch dni nieprzyjaciel wysyła okrętami szpitalnymi rannych na zachód.

Dnia 15. lipca stwierdzono, że nieprzyjaciel używa okrętów szpitalnych także do transportów i wysadzania wojsk na ląd.

Nad brzegiem Eufratu 14-go, w nocy zaatakował nieprzyjaciel. Walka trwała do wczoraj i dopiero dnia następnego skończyła się klęską nieprzyjaciela. Anglicy próbowali zaskoczyć prawe skrzydło tureckie z tyłu, zostali jednakże pobici i wyparci za rzekę. W tej walce nieprzyjaciel miał przeszło 1000 zabitych. Turcy zdobyli 32 barki, 200 karabinów i bagnetów, oraz wielką moc amunicyi. Wśród zabitych znajduje się komendant angielski i dwaj oficerowie.

Konstantynopol. (T. B.) Urzędowo donoszą ,że nad Eufratem na zachód od Korna stoczono wilką bitwę z Anglikami. Wojsko tureckie odniosło zwycięstwo. Anglicy mieli przeszło 2000 zabitych i rannych.

Niemcy a Ameryka.

Londyn (T. B.). Biuro Rutera donosi z Waszyngtonu z dnia 15. bm.: Sekretarz stanu Landsding zaprosił na jutro na konferencyę niemieckiego ambasadora.

Odpowiedź Wilsona.

Frankfurt (T. B.). „Frankfurter Ztg.“ donosi z Nowego Jorku: Prezydent Wilson pracuje nad nową notą, w której ostatecznie określi stanowisko amerykańskie, wykazując, że Ameryka nie może się wdawać w pertraktacye co do kwestyi ochrony Amerykan na morzu, oświadczy jednak, żedotychczasowe zajście pozostaną bez następstw, jeżeli niemiecka praktyka podmorska nie pochłonie dalszych ofiar amerykańskich.

Na tem Ameryka skończy korespondencyę.

Rozporządzenia.

Sprawy podatkowe.

Wiedeń. (T. B.) Wskutek bezpośrednich oddziaływań wojny stosunki gospodarcze zostały tak wielorako i w sposób tak dotkliwy zmącone że okazało się koniecznem wydanie szeregu wyjątkowych rozporządzeń na polu pośrednich podatków, które to rozporządzenie wydano bądź to w drodze cesarskich rozporządzeń, bądź też w drodze administracyjnej. „Wiener Ztg“ wylicza dotychczasowe zarządzenia mające na celu oszczędzanie podatników.

Co się tyczy fasyi podatku domowo-czynszowego, to dla Galicyi i Bukowiny postanowiono, że aż do nadejścia normalnych stosunków ma się czekać z żądaniem zeznań czynszowych tam, gdzie wskutek wypadków wojennych, albo właściciel obowiązany do fasyi nie jest obecny, albo nie jest obecny choćby tylko lokator, który ma potwierdzić prawdziwość fasyi.

Co się tyczy ściągania podatków i innych danin publicznych, to okazały się koniecznemi pewne ulgi. I tak przedewszystkiem wstrzymano egzekucye podatkowe przeciw podatnikom powołanym do broni, jeżeli się znajdują w opłakanem położeniu majątkowem. Ulgi przyznano nietylko samym osobom zmobilizowanym, lecz także innym, które przez mobilizacyę pośrednio zostały gospodarczo nadwerężone. Ministerstwo finansów poleciło dlatego organom podwładnym wobec takich osób postępować z wszelką względnością, wskazaną przez faktyczne stosunki. Osobne zarządzenie musiało być wydane dla tych okolic, w których grasował nieprzyjaciel i które przez operacye wojenne zostały bezpośrednio dotknięte. Wstrzymano ściąganie podatku zarobkwego od przedsiębiorstw, które w takich okolicach musiały zawiesić swe prace, a ministerstwo finansów upoważniło podatkowe władze krajowe, żeby wogóle w tych okolicach wstrzymały ściąganie podatków tak długo, jak długo tego będą wymagały konkretne stosunki.

Przegląd roczników 1865 1872 i 1873 1874.

Wiedeń (T. B.). Jak się dowiadujemy, **przegląd roczników** od **1865—1872.** włącznie, dalej roczników **1873** i **1874,** swego czasu przedwcześnie od obowiązku obrony krajowej zwolnionych, przeprowadzony będzie w czasie **od 29. lipca do 30. września 1915 r.** Co do przynależności przy przeglądzie, to miarodajną jest gmina, w której dotyczący zobowiązany do przeglądu wedle swego pobytu w swoim czasie do spisu musiał się zgłosić. Pominąwszy wyjątki, ustalone dla obwieszczeń powołujących do przeglądu, które między innemi dotyczą osób, które już służyły, zwłaszcza lekarzy, doktorów medycyny, dalej urodzonych w 1872. a ze służby obrony krajowej ważnie zwolnionych, — obowiązani są do jawienia się przy przeglądzie, bez względu na to, czy już służyli czy nie, wszyscy ci, którzy wedle postanowień obwieszczenia, regulującego zgłoszenia się do spisu obrony krajowej, mają się do tego spisu zgłosić. **Powołanie** tych, którzy przy przeglądzie zostaną uznani za zdolnych do służby, **nastąpi w późniejszym terminie.** Obowiązanym do obrony krajowej, którzy przy przeglądzie wykażą się przepisanem przez ustawę wojskową uzdolnieniem naukowem, bez względu na to, kiedy to uzdolnienie osiągnęli, przyznane będzie prawo noszenia odznak jednoroczniaków. Przyzane ono będzie nawet tym, którzy swego czasu należeli do rezerwy zapasowej. Specyalnie zaś będą uwzględnieni także ci zobowiązani do obrony krajowej, którzy wprawdzie nie mogą udowodnić tego uzdolnienia, u których jednakże ze względu na ich osobiste zdolności i stanowisko w życiu przypuścić można stopień wykształcenia **więcej niż przeciętny.** Nie będą oni używani do zwykłych prac w koszarach i mogą otrzymać pozwolenie zamieszkania poza koszarami, będą też nosili **specyalne odznaki.** O przyznanie tego uprawnienia mają się zgłosić dopiero po wstąpieniu do służby. W ten sposób będą pociągnięci także popisowi wyż wymienionych lat z Bośni i Hercegowiny, bawiący w Austryi.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 18 lipca 1915.

Wykluczenie króla włoskiego.

Wiedeń (T. pryw.). Austryacki Związek numizmatyczny na posiedzeniu, odbytem dnia 12. bm. pod przewodnictwem ks. Windischgrätza uchwalił jednogłośnie wykreślić króla włoskiego z listy członków honorowych.

Cyklon na Węgrzech.

Temeszwar (T. pryw.). W południowych Węgrzech przeszedł cyklon, który podniósł się w godzinach wieczornych i trwał do północy. Wicher zrywał dachy i obalał drzewa. Szkoda jest bardzo wielka.

Konkurs.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę świeckiego pisarza Banku Pobożnego, do której przywiązana jest płaca 1190 koron rocznie i mieszkanie w naturze. Podania przyjmowane będą w sekretaryacie wspomnianego Arcybractwa ul. Sienna Nr. 5 I p. w godzinach urzędowych od dnia 31 lipca r. b. włącznie. Posada na razie obsadzoną będzie prowizorycznie i bez mieszkania w naturze.

Do wynajęcia

3 pokoje słoneczne, przedpokój względnie kuchnia, wysoki parter, ul. Wolska. Wiadomość: **Dunajewskiego 9, Krakowskie Bluro ogłoszeń.**

Poszukuje się

dozorcy domu

od 1-go sierpnia b. r. w wieku do lat 50, żonatego, zdrowego, trzeźwego z najlepszemi świadectwami, kaucya wymagana. Pensya miesięczna 70 kor. i znaczne boczne dochody, mieszkanie na wysokim parterze, widne, suche z oświetleniem elektrycznem. Wiadomość u właściciela Plac Matejki L. 5 III piętro, między 1½ a 2½ popoł.

Wdowa

w średnim wieku, inteligentna, bezdzietna, znająca się na kuchni i gospodarstwie poszukuje zajęcia. Zgłoszenia list. pod J. G. 40 przyjmuje administracya „Głosu Narodu".

Kantorzystka

biegła w rachunkach i pracach biurowych, zupełnie samodzielnie korespondująca w języku niemieckim i polskim, religii katolickiej znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnej firmie handlowej. Oferty własnoręcznie pisane w języku polskim i niemieckim wraz z fotografią i podaniem warunków składać w Administracyi „Głosu Narodu" pod „Kantorzystka".

Kupuję

i sprzedaję złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, Kraków, ulica Sławkowska L. 24.

Prywatne Gimnazyum

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

Franz Scholz, Graz

Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Technik-dentysta

młody, zdolny, wolny od wojska, znający dobrze roboty kauczukowe i metalowe poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia M. M. do administracyi „Głosu Narodu".

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863 utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Nawozy sztuczne

a mianowicie:

Żużle Thomasa, Superfosfaty, Wapno mielone, Sole potasowe

wysyła w ładunkach wagonowych

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

Handel artykułów religijnych

pod firmą

STANISŁAW RĄB — Kraków

ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego.

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Najlepszy prezent
dla polskich Legionistów i żołnierzy.

Książka do modlenia **„Bóg z nami"** zawierająca rady duchowne potrzebne żołnierzowi na polu walki, w szpitalu lub rekonwalescencyi; modlitwy w ciągu całego roku i modlitwy specyalne dla żołnierzy w czasie wojny i pokoju. Modlitewnik napisany przez Ks. Łukaszkiewicza jest aprobowany przez 2-ch Biskupów.

Każdy żołnierz, wyruszający do bitwy, ranny lub chory, **powinien tę książkę do modlenia posiadać.** Która go pociesza i poucza w wolnej godzinie, podnosi i wzmacnia do nowych dzieł

Cena oprawna w płótno tylko 60 hal.,

z zapłaconą przesyłką 70 halerzy.

Do nabycia wprost z zakładów nakładczych:

J. STEINBRENER W VIMPERKU (CZECHY).

lub przez każdego księgarza i introligatora.

Poleca się należytość w markach pocztowych lub za przekazem nadesłać a obstalunek na odcinku napisać.

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego.

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

Do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech

wysyłam w pięciokilowych paczkach pocztowych wszystkie gatunki mego wyrobu

tutek do papierosów

Stanisław Wołoszyński — Fabryka tutek w Krakowie

OFIARUJĘ W UPOMINKU

wszystkim moim P. T. Odbiorcom, Przyjaciołom mojego przemysłu, również naszym Legionistom, żołnierzom po szpitalach i na polu walki się znajdującym — książkę p. t.:

„O MIŁOŚCI OJCZYZNY"

i „STULETNIA WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI"

zawierające najpiękniejsze przykłady polskiego bohaterstwa narodowego

Książki te posyłam darmo i opłatnie!

Dołączam równocześnie parę książeczek bibułek **„POBUDKA".**

Żądać proszę wprost u mnie:

Mr BEŁDOWSKI, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 26.

Polecam przy tej sposobności ogólnie znane wyroby: Tutki cygaretowe **„Framos"** i **„SALVESOL"** oraz ulubione bibułki cygaretowe **„POBUDKA".**

Do nabycia w trafikach i lepszych handlach.

Już nadszedł do CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Spółki handlowej

(drobnych kupców)

ul. Jagiellońska L. 9

świeży transport masła duńskiego i jaj górkich; codziennie do nabycia mleko słodkie i kwaśne. — Ceny niskie.

Poszukuję od 1 sierpnia b. r.

stróżki

młodszej, samej lub zamężnej, bezdzietnej, umiejącej prać, prasować i obsłużyć gospodarzy (dwie osoby). Teraźniejsza stróżka opuszcza miejsce po 7-letniem pobycie. Zgłoszenia ul. Kurniki 7, oficyna, I piętro.

Bracia Barber, Wiedeń I. Biberstrasse 9.

Kupujemy pneumatyki

automobilowe tak nowe jak i używane po najwyższych cenach.

O oferty uprasza się.

Krawieczyznę damską

i bieliznę oraz wszelkie reperacye uskutecznia starannie i trwało po niskich cenach

Wiktorya Podbielska

krawczyni — Kraków, ul. Sławkowska 6, III p schody front.

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookół brązowymi liśćmi winogron, w środku których 31 miniaturowych lampek elektrycznych, **niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy** — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

CENA 1000 KORON — CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

:: Najsł. Serca Pana Jezusa ::

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka 170 cm. wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 Koron.

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW W KRAKOWIE

obecnie przy ul. św. Filipa l. 13.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecięcą, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia

Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Bracka 8, I piętro.

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.

WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Za 80 halerzy ¼ kila mięsa!

W niżej podanych handlach nabyć można pasztet w tubkach po 80 halerzy t. z.

„HUENEN PASTETE"

który daje tyle pożywienia jak ¼ kila mięsa wołowego i jest przytem bardzo smaczny i łatwo strawny:

M. Allerhand, Chrześciańska Spółka Handlowa, L. Dintenfass, M. Dutkiewicz M. Feiner, A. Grafczyński, Ant. Hawełka, Katolicka Spółka Handlowa, „Lektol", L. Lewicki, Bracia Rolniccy, M. Statter, A. Teslar, I Wentzl.

Skład fabryczny opatrunków chirurgicznych „VIS"

M. L. Dobrowolskiego

znajduje się obecnie w drogueryi pod »Kometą« przy ul. Lubicz L. 5 w Krakowie.

Pracownia

rzeźbiarsko-pozłotnicza Aleksandra Skoczka

w Nowym Sączu ulica Lwowska l. 11

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz P. T. Publiczności **wszelkie roboty kościelne i salonowe** Odnawia stare ołtarze, cyboryum i t. p. Zamówienia na prowincyi uskutecznia w oznaczonym czasie i po cenach przystępnych.

Organista

młody, kawaler, wolny od wojska poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Pożyczek

osobistych dla osób wszystkich zawodów (także dla Pań) na dogodnych warunkach i za upłatą w ratach, jakoteż pożyczek na hipotekę, udziela się szybko i dyskretnie. Zgłoszenia pod: „Coulant 22" Haasenstein & Vogler, Praga — ul. Ferdynanda 24

Nauczycielka

potrzebna na czas wakacyj na wieś dla uczennicy 5 i 2 kl. gimnazyum realnego — **M. Czerwińska w Gaiku, p. Dobczyce.**

Fortepian

krótki krzyżowy i **Pianola** z nutami w bardzo dobrym stanie razem lub osobno z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Szlak l. 22 I p. na lewo, drzwi nr. 4.

Uczciwy i zdolny

handlowiec

z działu nasion i maszyn rolniczych i z działu żelaznego znajdzie **zaraz** umieszczenie jako kierownik **w Spółce rolniczo - handlowej „SNOP" w Krośnie,** dokąd pisemnie lub osobiście z podaniem curriculum vitae zgłosić się należy.

KLISZE

do druku, ilustracyjne, na widokówki, anonsowe, etc. wykonuje Zakład reprodukcyjny fototechn.

T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA. Kraków, Franciszkańska L. 4.

Jeszcze na składzie 300 sztuk

PNEUMATYKÓW

automobilowych różnych rozmiarów.

Bracia Barber. Wiedeń I. Biberstrasse 9.

Opuściły świeżo prasę broszury p. t.:

Dr J. S. **Cholera,** jej istota i zwalczanie . . . . 20 h.
— **Dysenterya** . . . 20 h.
— **Tyfus** plamisty i brzuszny . . . . 20 h.
— **Desinfekcya** . . . 10 h.

Po otrzymaniu 80 h. w markach przesyła opłatnie

Księgarnia Podhalańska Zakopane.

LEOPOLD WEISZ I SKA, BUDAPESZT IX., HENTES-UTCA 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej).

Skład smalcu, słoniny, salami en-gros

polecają powyższe produkta w najlepszych gatunkach po najtańszym kursie dziennym - na żądanie służymy cennikiem.

Potrzebny zaraz

starszy służący

z większych domów. Zgłoszenia: Władysław Baumann Przeworsk.

KSIĘGARNIA POLSKA

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, dostarcza wszelkie, gdziekolwiek wydane: książki, mapy wszystkich terenów wojny, atlasy, nuty i żurnale z możliwą szybkością

Posady gospodyni na plebanii

poszukuje osoba wykształcona, średniego wieku, energiczna, pracowita, sumienna, znająca się gruntownie na gospodarstwie wiejskiem. — Wiadomość: Dr Miłkowski, księgarnia katolicka, — Kraków, ul. Floryańska, 1.

Ojczyzna woła!

Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°, napisał

Ks. Wincenty M. Szumski, Dominikanin.

TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju. Modlitwy przygodne, Pieśni.

Cena w oprawie płóciennej 60 hal.

Przy większem zamówieniu stosowny opust

Do nabycia:

Administrace časopisu

„RUŽE DOMINIKANSKA" Praha l. 234.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Sporządzenia wykazów

SWIADCZEŃ WOJENNYCH

oraz spisów

szkód wojennych w Krakowie i na prowincyi

podejmuje się dla osób prywatnych siła fachowa.

Wiadomość w kancelaryi adwokata

Dra Juliana GERTLERA

w Krakowie, ul. Floryańska 33

wejście od ul. św. Marka l. 21 w godzinach od 10—12 przedpoł.

Extrakt mięsny „Liebiga"

Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO

Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.

Ceny niskie. **Ceny niskie.**

WILLE Specyalne

ogrodowe z komf. zdala od ulicy i kurzu (65000, 50000, 30000) okazyjnie do nabycia przez:

Biuro realności klimatycznych Gedeona Chadzyńskiego — **Aleja Mickiewicza 17.** I (Od godziny 11-12 i od 5-6). Także polecamy zwyż **100 mieszkań letnich,** taksa 2 korony.

Rozkład jazdy pociągów pocztowych względnie osobowych.

Z Krakowa do Wiednia: 6.14 posp., 6.50 osob., 10.15 posp., **6.40** posp. **7.38** osob., **7.56** posp.

Z Wiednia do Krakowa: **1.03** osob. 7.56 posp., 10.19 osob., 10.55 osob. 3.50 posp., **8.58** posp.

Z Krakowa do Rzeszowa: 11.48 osob., 5.00 osob., **11.00** osob.

Z Rzeszowa do Krakowa: 9.47 posp., 9.11 osob., **6.46** osob.

Z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego (przez Suchą) 8.30 osob., 1.24 osob., **9.48** osob.

Z Nowego Sącza i Zakopanego do Krakowa: 8.11 osob., 5.23 osob.

Z Podgórza—Płaszowa do Oświęcimia: 6.28, **7.16** (**przyjazd** do Oświęcimia: 10.33, **11.21**).

Z Oświęcimia do Podgórza—Płaszowa: 11.28, **1.27** (odjazd z Oświęcimia: .28, **9.31**).

Z Tarnowa do N. Sącza względnie do **Jasła i Nowego Zagórza:** **4.34** przyjazd do N. Sącza 1.40, do Jasła .53, do N. Zagórza **9.35**).

Z Tarnowa do Szczucina: 5.15 przyjazd do Szczucina **8.17**).

Z Nowego Sącza względnie **Jasła Nowego Zagórza do Tarnowa:** 1.09 odjazd z N. Sącza 7.39, z **Jasła 5.57,** z N. Zagórza **10.25**).

Ze Szczucina do Tarnowa 8.50 odjazd ze Szczucina 6.00).

Z Bierzanowa do Wieliczki 9.15, .20, 5.45.

Z Wieliczki do Bierzanowa 8.30, 2.25, 4.55.

Z Chabówki do Suchejhory względnie **Zakopanego:** 6.40, **11.28** (przyjazd do Suchejhory 10.20 do Zakopanego 10.25, **4.01**).

Ze Suchejhory względnie **Zakopanego do Chabówki:** **10.24** (odjazd ze Suchejhory 4.45, ze Zakopanego **6.55** 6.35 tylko do Nowego Targu).

Z Nowego Sącza do Orłowa: **7.45** przyjazd do Orłowa **12.13**).

Z Orłowa do Nowego Sącza: 6.22 odjazd z Orłowa **2.18**).

Ze Suchej do Żywca względnie **Zwardonia:** **2.46, 4.22,** 1.58 (przyjazd do Żywca **5.54,** 7.30, 5.06 do Zwardonia 10.04).

Ze Żywca względnie **Zwardonia do Suchej:** 10.40, **7.56, 12.44** (odjazd ze Żywca 7.53, 5.07, **9.55** ze Zwardonia .49).

Ze Skawiec do Sierszy Wodnej (via Spytkowice) 3.22 (**przyjazd** Siersza Wodna **8.30**).

Z Sierszy Wodnej do Skawiec (via Spytkowice): 11.21 (**odjazd** z Sierszy Wodnej 6.10).

Z Bolęcina do Jaworzna: 1.15, **7.05** przyjazd do Jaworzna 3.50, **9.30**).

Z Jaworzna do Bolęcina: 4.45 (odjazd z Jaworzna 2.10 i 9.45 **tylko** do Chrzanowa).

Z Jasła do Rzeszowa: **4.51** (przyjazd do Rzeszowa **10.00**).

Z Rzeszowa do Jasła: **5.14** (odjazd Rzeszowa **12.05**).

UWAGA. Czas nocny oznaczone są godziny tłustym drukiem.

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest

Ekstrakt orzechowy JULIANA JÓZEFOWICZA

perfumera, w kolorach: blond, — szatyn, brunatny i czarny. Flakon K. 3·30, flakonik próbny K. 1.20.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Maturzystka

seminaryum naucz. poszukuje korepetycyi na czas wakacyjny na wieś. Zgłoszenia pod „Maturzystka" w Administracyi „Głosu Narodu".

Biedna wdowa

bez środków do życia, poszukuje dla swej córki 14-letniej z ukończoną 4 kl. wydz. zajęcia do dzieci lub t. p. Zgłoszenia pod Władysława Majchrowa Kraków, Botaniczna 4, I p.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

MRÓZ MIKOŁAJ

Chorąży 19 p. p. obr. kraj., obecnie w niewoli w Astrachaniu, gub. Astrachań, poszukuje swej żony Emmy i donosi, że można do niego pisać lub depeszować pod adr. M. M. oficer austryacki — Astrachań — Wojennomu plennomu naczalstwu.

Stanisław Wójtowicz

w Przemyślu, Rynek L. 23, poszukuje miejsca pobytu swej siostry Anny Wojtowicz. Ktoby cośkolwiek o niej wiedział, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem.

LEOPOLD SIEWIERSKI

c. k. nadstrażnik skarbu, wzięty do niewoli przebywa w mieście Symbirsk w Rosyi, prosi o wiadomość o żonie swojej Gizeli Siewierskiej, która przebywa u swojej siostry Julii Wróblewskiej w Krakowie lub okolicy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie".